ROK V Kwiecień 1934 R. Nr. 4

POLACY ZAGRANICĄ

ORGAN RADY ORGANIZACYJNEJ POLAKÓW Z ZAGRANICY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, KULTURALNYM I GOSPODARCZYM.

Wielka Konferencja Prasowa dziennikarzy polskich z zagranicy

W ostatnich czasach coraz częściej nadchodzą do Rady Organizacyjnej listy od dziennikarzy polskich z Obczyzny z zapowiedzią przyjazdu do kraju w okresie II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy. Ostatnio otrzymaliśmy informacje, że z terenu Stanów Zjednoczonych przybędzie do Polski dziesięciu wybitnych dziennikarzy, reprezentujących wszystkie kierunki nurtujące społeczność naszą na ziemi Waszyngtona. W związku z powyższem myśl zorganizowania w sierpniu r. b. Wielkiej Konferencji Dziennikarzy Polskich z Zagranicy nabiera coraz realniejszych kształtów.

Pomimo, że od sierpnia dzieli nas jeszcze kilka miesięcy, już teraz Komisja Prasowo-Propagandowa II-go Zjazdu opracowuje szczegółowy program Konferencji prasowej i obmyśla w jaki sposób wyzyskać pobyt publicystów polskich z Obczyzny. Chodzi o to, żeby tak wielki i przełomowy moment w życiu Polonji Zagranicznej, jakim jest II-gi Zjazd i powołanie do życia Światowego Związku Polaków, odbił się jaknajsilniejszem echem wśród ośmiomiljonowej rzeszy naszych rodaków rozsypanych po świecie. Tylko wtedy będziemy mogli powiedzieć, że Zjazd spełnił swoje zadanie. Ideałami Rady Organizacyjnej musi się gorąco przejąć nietylko szczupłe grono delegatów, nietylko kilkanaście tysięcy gości z zagranicy, którzy odwiedzą w lecie naszą Ojczyznę, lecz i te niezliczone rzesze Polaków, rozsypanych po wszystkich krańcach globu. Nie potrzebujemy dodawać, że w dziele propagowania ideałów Rady wśród Polonji Zagranicznej decydującą rolę ode-

gra właśnie prasa polska. Ona to sprawi, że Zjazd stanie się czemś żywem i konkretnem zarówno dla mieszkańców tętniących życiem i zgiełkiem metropolij północno-amerykańskich, jak i odludnych, cichych kolonij brazylijskich. Ona wskrzesi przed oczami miljonów widmo starego, dawno opuszczonego a tak ukochanego kraju, ona przybliży ich do pól, lasów i wód ojczystych.

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy pokłada dużą nadzieję w Konferencji Prasowej, jaka się odbędzie w czasie II-go Zjazdu i z radością dowiaduje się o projektowanym przyjeździe wybitnych publicystów naszych z Obczyzny.

O szczegółach organizacji Konferencji Prasowej napiszemy w najbliższym czasie.

BOHDAN LEPECKI

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy przesyła kondolencje „Straży Przedniej" z powodu śmierci ś. p. Adama Skwarczyńskiego.

W związku ze zgonem znakomitego publicysty i patrjoty, prezesa Organizacji Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia" — ś. p. Adama Skwarczyńskiego — Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy przesłała następujący list kondolencyjny do „Straży Przedniej":

„Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy śpieszy wyrazić najgłębszy żal z powodu śmierci zasłużonego prezesa „Straży Przedniej", ś. p. Adama Skwarczyńskiego, wielkiego patrjoty, którego głębokość myśli i niezłomność charakteru pozostaną pięknym przykładem dla obecnych i przyszłych pokoleń młodzieży Odrodzonej Rzeczypospolitej".

Zastępca dyrektora
(—) Tomasz Piskorski

Dyrektor
(—) Stefan Lenartowicz

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy przy pracy

Po pięciu latach.

Pieć lat mija od chwili, gdy na I Zjeździe Polaków z Zagranicy w Warszawie powołana została do życia Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy.

Stworzona jako instytucja naczelna 8.000.000 rzeszy Polaków rozsianych po całym świecie, miała stać się wykonawczynią rozpoczętego dzieła skupiania żywiołu polskiego na obczyźnie i utrzymywania go w poczuciu przynależności narodowej do wspólnej Macierzy — Polski.

Akcja konsolidacyjna i propagandowa wśród Polaków rozsypanych po 28 krajach świata wszczęta przez Radę Organizacyjną nie poszła na marne, lecz wydała trwałe owoce w formie tworzenia się terenowych organizacyj, stojących twardo na gruncie jaknaściślejszego jednoczenia się.

Z roku na rok rozległość i różnorodność prac Rady mnożyła i rozszerzała się — a luźne projekty przeobrażały się w realne kształty.

Każdy rok pracy Rady to dokładanie fundamentalnych kamieni pod budowę dzieła zjednoczenia — któremu pełny wyraz da *Światowy Związek Polaków*, jaki powołany zostanie do życia podczas II Zjazdu Polaków z Zagranicy w lecie r. b. w Warszawie. Myśl stworzenia wielkiej światowej organizacji Polaków zrodziła się w łonie Rady, przeobrażając się następnie w projekt, entuzjastycznie przyjęty przez Polonję Zagraniczną.

Jak lawina pociągnął on za sobą odgłosy, echa, stając się tematem dyskusyj, w końcu zgodnej aprobaty i aplauzu najszerszych warstw Polaków Zagranicznych.

I dziś, gdy Rada Organizacyjna stoi w przededniu wielkich chwil, które staną się historycznemi, epokowemi nie tylko dla Polonji Zagranicznej, ale dla całego Narodu—może śmiało spojrzeć wtył na 5-letni etap swej mrówczej pracy, której uwieńczeniem będzie—Światowy Związek Polaków.

Praca Rady na poszczególnych odcinkach.

Akcja Rady idzie w kilku kierunkach. Jedną z najważniejszych wytycznych jej prac to dział *kulturalno - oświatowy*, który, zwłaszcza w ostatnim roku bardzo się rozwinął.

Organizuje się w kraju kursy dokształcające dla Młodzieży Polskiej z zagranicy studjującej w Polsce, udziela się pomocy fachowej w organizowaniu polskiej oświaty pozaszkolnej na terenach, wreszcie przesyła się bibljoteki i pomoce szkolne dla organizacyj i szkół polskich zagranicą.

Specjalną opieką otacza Rada Organizacyjna *młodzież*, udziela stypendjów, zasiłków, opiekuje się stypendystami. W lokalu Rady mieści się piękna świetlica dla młodzieży polskiej z zagranicy.

Tutaj co wieczór gromadzi się młodzież. Radjo uprzyjemnia mile czas, a obfita prasa, w jaką jest zaopatrzona świetlica, pozwala na pogłębianie wiadomości i zaznajamianie się z zagadnieniami krajowemi jak i dotyczącemi

Polaków rozproszonych po całym świecie.

Całokształt zagadnień kulturalno-oświatowych jakie mają być rozważane na II Zjeździe Polaków z Zagranicy ogniskuje *Komitet Wychowania Narodowej Młodzieży Polskiej z Zagranicy przy Radzie Organizacyjnej*. Komitet dzieli się na kilka sekcyj, a mianowicie: szkolną, przedszkolną, sekcję książki, sekcję pozaszkolną, sekcję akademicką i nauczycielską.

Nader żywotną działalność wykazuje *dział sportu i wychowania fizycznego*. Stąd wyszła inicjatywa zorganizowania w ramach tegorocznego Zjazdu *I-ch Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy*.

Na koszt Rady kształci się w Centralnym Instytucie Wych. Fiz. kilkunastu kandydatów na nauczycieli sportu. Referat sportu i W. F. utrzymuje ścisły kontakt z terenami, udzielając zapomóg, porad, informacyj, fundując nagrody. Przy Radzie istnieje specjalna komisja przyjęć wycieczek, która opiekuje się wycieczkami rodaków przybyłych z zagranicy, ułatwiając im poznawanie ojczystego kraju.

Nie można też pominąć działalności Rady na polu *gospodarczem*.

Nawiązuje się kontakty z polskiemi organizacjami kupieckiemi zagranicą; prowadzi się kurs eksportowy dla młodzieży polskiej o średniem wykształceniu, celem przygotowania jej do pracy pionierskiej, kupieckiej na terenach zagranicznych. Kurs jest prowadzony z punktu widzenia czysto praktycznego. Wykładowcami są fachowcy — wybitni ekonomiści, kierownicy i referenci najpoważniejszych przedsiębiorstw i instytucyj.

Dział rolny przygotowuje bilans statystyczny rolnictwa polskiego zagranicą, opracowując go na podstawie zapytań ankietowych skierowanych do poszczególnych osób i organizacyj polskich na obczyźnie.

Na bliższe omówienie zasługuje referat *prasowo-propagandowy* Rady. Praca tutaj zazębia się o w s z y s t k i e k o m ó r k i Rady. Zwłaszcza teraz w okresie przedzjazdowym w obliczu Swiatowego Związku Polaków, akcja prasowo - propagandowa musi być przeprowadzona z całą energją.

Znamienne chwile — jakie się zbliżają każą skupić, scalić wszystkie jej wysiłki celem należytego przygotowania i uświadamiania społeczeństwa polskiego zarówno na obczyźnie, jak i w starym kraju, o ich wielkiej doniosłości. Akcja idzie kilkoma drogami:

a) wydawniczą,

b) prasową,

c) radjową i filmową.

W przygotowaniu Zjazdu wydaje się broszury i druki, opracowuje książki. Z wydanych prac należałoby wymienić dwa druki programowe: druk L 1 i 2 — II Zjazd Polaków z Zagranicy w Warszawie.

W jednym z nich podano odezwę Rady na Zjazd, ordynację wyborczą, uchwałę w sprawie ilości delegatów oraz projekt statutu Światowego Związku Polaków z Zagranicy, program zjazdowy oraz projekt regulaminu II Zjazdu. Ukazała się również broszura wiceprezesa Rady mjr. Fularskiego „Swiatowy Związek Polaków" zaopatrzona projektem statutu, schematem z objaśnieniami, oraz wykresem ilustrującym szczegółowo organizację i zakres pracy przyszłego Swiatowego Związku Polaków. W opra-

cowaniu jest również szereg innych wydawnictw między innemi „Informator o Polsce", który proponuje się wydać dla Polaków przybyłych z zagranicy na Zjazd. Książka ta ma być wydana na 160 stronach i będzie zaopatrzona w szereg pięknych ilustracyj. Przygotowuje się również sprawozdanie z pięcioletniej działalności Rady, oraz inne wydawnictwa.

Akcja prasowa Rady jest szczególnie w ostatnim okresie nasilona. Oprócz szeroko rozgałęzionej akcji propagandowej na łamach wydawnictw Rady — miesięcznika „Polacy Zagranicą" dodatków: „Sport i Wychowanie Fizyczne" i „Młody Polak Zagranicą", oraz stałego tygodniowego komunikatu, wydaje się specjalny komunikat agencyjny o przygotowaniach do Zjazdu. Zasila się materjałami informacyjnemi poszczególne redakcje czy to drogą wywiadów, czy przez nadsyłanie wzmianek, udzielanie informacyj telefonicznych, dostarczanie wycinków z prasy polskiej zagranicą, gazet z terenów emigracyjnych, druków propagandowych e. t. c. Na łamach miesięcznika i komunikatów zamieszcza się artykuły informacyjne o II Zjeździe, o pracach przygotowawczych, oraz artykuły propagandowe. Liczne przedruki szczególnie w polskiej prasie na obczyźnie świadczą o wielkiem zainteresowaniu, które udało się rozbudzić wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego na emigacji i w krajach przygranicznych.

Jeśli chodzi o propagandę radjową to i tą drogą uzyskuje się w widocznej formie sukcesy. Trudnoby było sprawdzić stopień zainteresowania odczytami radjowemi, wygłaszanemi zarówno przez referentów Rady, jak i przez osoby związane z ideologją Polonji Zagranicznej. Odzwierciedleniem nastrojów wywołanych temi odczytami są entuzjastyczne głosy prasy polskiej na obczyźnie, która zamieszcza je nawet w całości, podwajając niejako ich wpływ propagandowy— przelewając słowo płynące z dalekiej Ojczyzny na papier.

Akcja filmowa wejdzie na tory realizacji przed samym Zjazdem, informując tą drogą społeczeństwo w kraju o braciach zagranicą, o ich roli i znaczeniu dla Polski, przygotowując je równocześnie do zrozumienia wielkich dni sierpniowych, których stanie się świadkami.

Rada Organizacyjna nawiązuje i utrzymuje kontakt z organizacjami, instytucjami i osobami prywatnemi zainteresowanemi w II Zjeździe zarówno w kraju, jak i zagranicą. W ramach Zjazdu odbędą się Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy, Zlot Młodzieży, Konferencja Prasowa, Konferencja Nauczycielska, Śpiewacza i t. p.—nawiązanie więc jaknajściślejszego kontaktu z zainteresowanymi czynnikami w kraju staje się koniecznością.

Szczególnie ważnym i zasadniczym punktem prac Rady jest utrzymywanie kontaktu z organizacjami na obczyźnie, kontaktu pozostającego ściśle z udzielaniem instrukcyj i informacyj odnośnie prac zarówno przygotowawczych jak i programowych II Zjazdu.

Dotychczas dawał się odczuwać brak szczegółowych informacyj o Polakach zagranicą. Chcąc zaradzić temu Rada Organizacyjna przystąpiła do sporządzenia archiwum specjalnego, w któremby były zawarte dane dotyczące całokształtu życia organizacyjnego Polaków mieszkających na obczyźnie. W tym celu

rozpisano ankietę, która dała już pozytywne wyniki.

Udział pracowników Biura Rady w przygotowaniach do II Zjazdu.

Zbliżający się II Zjazd Polaków z Zagranicy nasilił w znacznym stopniu dotychczasową działalność Rady — z drugiej strony skierował jej prace na tory ściśle z nim związane. A więc przedewszystkiem udział pracowników biura Rady w komisjach przedzjazdowych. Komisje te składają się z najwybitniejszych przedstawicieli organizacyj państwowych i społecznych. Jest ich cztery, a mianowicie: Statutowa, Organizacyjna, Prasowo-Propagandowa i Programowa.

Komisja statutowa zajmuje się sprawami związanemi z projektem statutu przyszłego Swiatowego Związku Polaków z Zagranicy, oraz problemami dotyczącemi zagadnień prawno-regulaminowych. Owocem dotychczasowych prac Komisji jest opracowanie projektu regulaminu Zjazdu.

Komisja Organizacyjna czyni przygotowania techniczne Zjazdu. Wyłoniła ze siebie szereg sekcyj, których nazwy ściśle wiążą się z ich działalnością. Jest więc sekcja komunikacyjna, kwaterunkowa, aprowizacyjna, finansowo-budżetowa, techniki obrad zjazdowych, obchodu ulicznego, prowincjonalna, towarzyska.

Komisja prasowo-propagandowa, w skład której weszło cały szereg wybitnych dziennikarzy i publicystów, spełnia swą misję informowania społeczeństwa polskiego o II Zjeździe i przygotowywania go do zrozumienia znaczenia stworzenia Swiatowego Związku Polaków. Jej też zasługą będzie, m. in., wydanie wyżej wspomnianego „Informatora o Polsce".

Najważniejszą bodaj rolę ma do spełnienia *komisja programowa*, do której należy przygotowanie strony ideowej Zjazdu — zapewnienie dostatecznie wysokiego poziomu obrad i zasilenie go materjałem wnioskowym. I tu pracę podzielono na podkomisje: Wychowania Narodowego, Społeczną, Gospodarczą i Ogólno-organizacyjną.

Łącznikiem między Biurem Rady a poszczególnemi komisjami jest zast. dyr. biura Rady.

Specjalny dział pracy przejął na siebie referat sportowy Rady, biorąc udział w przygotowaniach do mających się odbyć w ramach II Zjazdu *Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy*. Referent, jako członek prezydjum Komitetu Organizacyjnego I Igrzysk, kieruje biurem Igrzysk, załatwia korespondencje z organizacjami krajowemi i zagranicznemi, jest łącznikiem między Komitetem Zjazdu a Komitetem Igrzysk i delegatem Biura do wszystkich sekcyj Komitetu Igrzysk.

W związku ze Zjazdem Polaków z Zagranicy projektuje się urządzenie wystawy „Polska i Polacy w całym świecie".

Na ostatniem zebraniu wyłoniono trzy sekcje dla opracowania programu, a mianowicie:

1) dorobku Polonji Zagranicznej,
2) sekcja, która zajmie się zagadnieniami kulturalno-oświatowemi,
3) sekcja gospodarcza.

Już w najbliższym czasie zostanie ustalony ostatecznie charakter wystawy.

Im bliższym staje się termin II Zjazdu tem bardziej praca Rady ożywia się.

W usilnem dążeniu, aby II Zjazd wypadł jaknajświetniej, jaknajwspanialej, aparat Rady współpracuje z organizacjami społecznemi i osobami prywatnemi, two-

rząc w ten sposób zwartą i harmonijną akcję.

Już z dotychczasowych wyników sądzić należy, że praca ta wyda owoce — II Zjazd Polaków, który przekształci Radę w Swiatowy Związek Polaków, da jej możność dalszego kontynuowania wielkiej pracy—dla dobra Polski Zagranicznej—dla dobra całego Narodu.

Wysiłki jej zrealizowane w wielkiem dziele, jakim będzie stworzenie Swiatowego Związku Polaków— to świeży etap jej pracy pod nowym sztandarem dla wielkiej idei, której hasłem—„w imię jedności Narodu".

Władysław Oszelda.

Rzesza Niemiecka a Niemcy zagranicą

Niemcy zamieszkali poza granicami Rzeszy, dochodzący — wedle obliczeń niemieckich do 30 miljonów — łącznie z Austrją (ponad 6 miljonów mieszkańców) traktowaną jako Niemcy zagraniczni — posiadają w państwie niemieckiem (65 miljonów mieszkańców) doskonale zorganizowaną opiekę, wyrażającą się zarówno w pomocy materjalnej, jak moralnej i kulturalnej, jakoteż w propagandzie szeroko rozbudowanej, a opartej o podstawy naukowe.

Opieką tą zajmuje się całe mnóstwo rozmaitych instytucyj, towarzystw, komitetów, sekcyj, grup, związków pracy i t. d., których liczba idzie w tysiące. Wyliczenie ich zajęłoby zbyt wiele miejsca.

Aby stworzyć sobie obraz całej tej pracy na rzecz Niemców zagranicą, wystarczy zapoznać się z wewnętrzną strukturą organizacyjną czterech wielkich instytucyj wybijających się na czoło reszty towarzystw. Są to: „Volksbund für das Deutschtum im Ausland", „Deutscher Schutzbund", „Deutsches Ausland Institut" i „Deutsche Akademie".

Zanim przejdę do omówienia działalności tych instytucyj, chcę odpowiedzieć na nasuwające się odrazu pytanie odnośnie finansowej strony pomocy dla Niemców zagranicą.

Dokładne określenie sum, złożonych na ten cel, jest ze zrozumiałych powodów niemożliwe. Sumy na ten cel z budżetu Rzeszy, jak i poszczególnych krajów związkowych, są ukryte w rozmaitych działach budżetu; również trudne do określenia są wpływy różnorodnych i tak licznych instytucyj i towarzystw.

Badania p. Lévy'ego.

Odpowiedź na tę niezmiernie ciekawą kwestję stara się dać p. Paweł Lévy w zajmującej książce p. t. „Le Germanisme à l'Etranger" (wydanej przez „Comité Alsacien d'Études et d'Informations", Strasbourg 1933), będącej owocem trzyletnich badań i studjów.

P. Lévy, po przeprowadzeniu analizy sum budżetowych państwowych i budżetów wielkich towarzystw pracujących dla Niemców zagranicą, podaje, że Niemcy na cele opieki i popierania rozwoju swej emigracji oraz swych ugrupowań mniejszościowych wydają rocznie 50.000.000 marek, z czego 20.000.000 pochodzi z budżetu Rzeszy, 10.000.000 z budżetów ministerstw oświaty poszczególnych krajów związkowych, oraz 20.000.000 z wpływów

i zbiórek rozmaitych towarzystw, mających za zadanie wspieranie Niemców zagranicą, oraz z darów prywatnych na rzecz tych towarzystw. Z tych 50.000.000 około 10.000.000 idzie na wydatki związane z administracją towarzystw wewnątrz kraju, na wydawnictwa naukowe, oraz na propagandę.

Niemiecka rewolucja narodowo-socjalna, ogarniając wszystkie objawy życia państwowego Rzeszy i dążąc do przebudowy dotychczasowych form organizacyjnych na nowych zasadach, wkroczyła naturalnie także i na teren zagadnienia Niemców zagranicą, głosząc i tu hasła rasizmu i akcentując silnie różnicę między Volkstum (narodowość) a Staatsbürgertum (obywatelstwo państwowe). Przyczem hitlerowcom, wyznającym dyscyplinę społeczną jak najszerzej pojętą oraz centralizację, nie mógł się podobać ten przerost organizacyjny i rozdrobnienie pracy na takie mnóstwo rozmaitych towarzystw.

To też, po opanowaniu zarządów tych towarzystw i przeprowadzeniu propagandy na rzecz hitleryzmu na terenach zagranicznych, zapowiedzieli hitlerowcy konieczność zrewidowania działalności poszczególnych towarzystw, oraz silniejszego związania ich we współpracy, przy równoczesnem ściślejszem rozgraniczeniu zakresu działalności.

W związku z tem należy się liczyć z łączeniem i scalaniem rozmaitych towarzystw pokrewnych pod różnemi formami. Zapowiedzią tego jest z końcem roku zeszłego urządzana wspólność pracy i wzajemne uzupełnianie się w swej działalności dwóch wielkich instytucyj „Volksbund für das Deutschtum im Ausland" i „Deutsches Ausland Institut" oraz połączenie z datą 1 stycznia 1934 r. organów prasowych obu tych najstarszych towarzystw, t. zn. miesięcznika „Deutsche Arbeit", wydawanego przez V. D. A. i dwutygodnika „Der Auslanddeutsche" wydawanego przez D. A. I. w jedno czasopismo miesięczne. Połączenie to zostało przeprowadzone w ten sposób, że oba czasopisma wychodzą jako dwie części, stanowiące jedną całość z zachowaniem swych tytułów. W związku z tem przestaje wychodzić drugie czasopismo V. D. A. „Deutsche Welt".

Nowi kierownicy (Führer) obu towarzystw obiecują sobie, że ta współpraca wniesie nowy ożywczy prąd bardzo ruchliwego „Volksbund für das Deutschtum im Ausland" do „Deutsches Ausland Institut", posiadającego doskonale rozbudowany aparat naukowy, cenne zbiory zarówno archiwalne jak i muzealne, bibljotekę i t.d. i że to współżycie obu tych towarzystw (jednego o celach realnych, praktycznych, drugiego nastawionego na pracę naukową) wyda doskonałe rezultaty.

„Volksbund für das Deutschtum im Ausland" jest najstarszem z wielkich towarzystw pracujących na rzecz Niemców zagranicą.

Początek swój wywodzi ta organizacja z towarzystwa „Deutscher Schulverein", założonego w Wiedniu w r. 1880. Celem towarzystwa tego, które szybko rozwinęło się w silną organizację, była obrona interesów państwowych niemieckich w różnojęzycznych krajach monarchji Austro-Węgierskiej, przed wzrastającym naporem większości narodowych tych krajów. Narodowości te, zarówno Węgrzy jak i Słowianie, zaczęły w owym czasie wykazywać coraz silniej wzrastające tendencje do samodziel-

ności i zerwania sztucznych więzów łączących je w państwo naddunajskie.

W rok później założono w Berlinie jako odpowiednik tego towarzystwa „Allgemeiner Deutscher Schulverein zur Erhaltung des Deutschtum im Auslande", zwane w skróceniu: „Allgemeiner Deutscher Schulverein", któremu za cel postawiono wzmacnianie stanowiska Niemców na terenach zetknięcia się zwartego bloku niemieckiego z innemi narodowościami, oraz opiekę nad Niemcami zamieszkałymi za granicami Rzeszy. W roku 1908 towarzystwo to zmieniło nazwę na lepiej oddającą jego cele „Verein für das Deutschtum im Ausland", która zkolei w ostatnich czasach uległa jeszcze częściowej zmianie na „Volksbund für das Deutschtum im Ausland".

Rozpadnięcie się Austro-Węgier spowodowało głębokie zmiany i wprowadziło dezorganizację w austrjacki „Deutscher Schulverein". Większość oddziałów tego towarzystwa znalazła się na terenie rozmaitych państw, powstałych na gruzach monarchji naddunajskiej i tem samem związek ich ze słabą powojenną Austrją został po największej części zerwany. Oddziały te zaczęły grawitować ku Rzeszy Niemieckiej. Z drugiej zaś strony i sama centrala austrjackiego „Deutscher Schulverein" zaczęła szukać ściślejszego związku z V. D. A. Doprowadziło to w końcu w roku 1921 do zlania się obu organizacyj w ten sposób, że organizacja austrjacka, która w tym czasie połączyła się z towarzystwem „Schutzverein Südmark", istniejącem od r. 1889 weszła w ramy organizacyjne V. D. A., jako oddział regjonalny pod nazwą „Deutscher Schulverein Südmark, Verband Oesterreich des Vereins für das Deutschtum im Ausland".

V. D. A. rozwijało się na terenie Rzeszy już od samych początków swego istnienia bardzo pomyślnie, wzrastając stale w liczbę członków i osiągając ostatnio około 2.300.000 członków indywidualnych. Oprócz członków indywidualnych V. D. A. posiada członków zbiorowych.

Celem V. D. A. jest wzmacnianie stanowiska Niemców zagranicą przez opiekę w pierwszym rzędzie nad szkołami niemieckiemi i bibljotekami zagranicą.

Towarzystwo to popiera również wszelkie przedsięwzięcia naukowe i artystyczne niemieckie zagranicą. Ponadto dba ono o utrzymywanie i zacieśnianie współżycia Niemców z Macierzą, oraz stara się budzić i pogłębiać w Niemczech zrozumienie dla ważności tych zagadnień.

V. D. A. roztacza obecnie opiekę nad przeszło 8.000 szkół, łożąc na ten cel ponad 1.200.000 marek rocznie. Do cyfry tej należy dodać ponad 200.000 marek rocznie łożonych na utrzymanie burs szkolnych, oraz około 150.000 marek na zakup książek szkolnych oraz książek przeznaczonych do bibljotek.

V. D. A. rozwija silną działalność na polu propagandy wydając w tym celu dzieła naukowe i książki popularne, rocznik towarzystwa, przeglądy, kalendarze dla dorosłych i dla młodzieży. Organem prasowym towarzystwa jest miesięcznik „Deutsche Arbeit" i do niedawna wychodzący „Deutsche Welt". Ogółem na cele propagandy wydaje V. D. A. rocznie około 300.000 marek.

Ponadto działalność V. D. A. wyraża się w organizowaniu kursów dla nauczycieli szkół nie-

mieckich zagranicą, wycieczek krajoznawczych, oraz w opiece nad sportem niemieckim zagranicą.

Ogółem na wszystkie cele V. D. A. łoży rocznie ponad dwa miljony marek.

d. c. n. *Piotr Ilkowski.*

BRAZYLJA

(artykuł monograficzny)

Położenie geograficzne i warunki przyrodnicze.

Największa z republik południowo-amerykańskich zajmuje środkową i zachodnią część tego kontynentu. Na północy graniczy z Guyaną, Wenezuelą i Kolumbją,—na zachodzie z republikami Peru, Boliwją, Paragwajem i Argentyną,—na południu z Urugwajem; wschodnią granicę Brazylji stanowi wybrzeże Oceanu Atlantyckiego.

Brazylja zajmuje obszar 8.511.000 klm. kw., czyli równający się około 85% powierzchni Europy.

Górzyste, względnie wyżynowe na południowym wschodzie, gdzie szerokie i rozgałęzione łańcuchy górskie (niezbyt, zresztą, wysokie—najwyższy szczyt Agulhas Negras ma 2.944 mt. wysokości) biegną równolegle do wybrzeża oceanu Atlantyckiego—terytorjum Brazylji tworzy na północnym zachodzie olbrzymią równinę, stanowiącą dorzecze Amazonki.

Ta największa w świecie rzeka ma długość 5.400 klm. Dorzecze jej zajmuje powierzchnię 7.000.000 klm. kw.

Naogół obfitość rzek i korzystne ich rozplanowanie sprawiają, że Brazylja jest uważana za kraj najlepiej zawodniony na świecie.

Pod względem klimatycznym Brazylja dzieli się zasadniczo na 3 strefy:

1. Strefa równikowa, leżąca z obu stron równika i obejmująca północną część kraju, rozprzestrzenia się na południe do 10° szerokości płdn. Klimat upalny, średnia temperatura roczna 26—27° C; obfite opady (do 3600 m/m).

2. Strefa podzwrotnikowa — od 10° szerokości do zwrotnika Koziorożca. Srednia temperatura roczna 21° C. Opady nieco mniejsze, lecz zawsze jeszcze obfite—2000—2400 m/m.

3. Strefa ciepła umiarkowana, obejmująca południową część kraju (stany Parana, częściowo Sao Paulo, Sta Catharina, Rio Grande do Sul). Temperatura roczna średnio 19° C. blisko wybrzeża i 18° w głębi kraju (na wyżynach). Opady roczne 1600—1800 m/m.

Klimat w strefach równikowej i podzwrotnikowej zbyt gorący i ze względów zdrowotnych mało nadający się dla imigracji europejskiej. Nie ulega jednak wątpliwości, że przeprowadzenie zakrojonych na szeroką skalę robót uzdrawatniających, powiększyłoby w ogromnej mierze możliwości penetracyjne.

Trzecia strefa — umiarkowana — będąca właściwym terenem imigracji europejskiej, posiada na wyżynach dość dobre dla europejczyków warunki klimatyczne. Natomiast niziny wymagają pewnego zaaklimatyzowania się.

Ludność.

Ludność Brazylji wykazuje właściwy krajom Ameryki Południowej wzrost tak dzięki przyrostowi naturalnemu, jak też bę-

dący wynikiem nieustannie napływających fal imigracji europejskiej.

Według brazylijskich źródeł urzędowych ludność tego kraju wynosiła:

w roku 1900 — 17.300.000 mieszk.
„ 1920 — 30.600.000 „
„ 1926 — 36.900.000 „
„ 1932 — 44.000.000 „

Te same źródła obliczają pojemność Brazylji w dzisiejszych warunkach gospodarczych na 900 milj. mieszkańców. Praktycznie więc rzecz biorąc pojemność ta jest nieograniczona.

Gęstość zaludnienia poszczególnych części kraju jest niejednakowa. Podczas gdy najbardziej zaludnione stany, leżące na wybrzeżu Atlantyku (Sao Paulo, Bahia) wykazują 20—30 mieszkańców na kw. klm., północno-zachodnie stany (Amazonas, Mato Grosso) liczą zaledwie 0,25 mieszkańców na kw. klm.

Stosunki populacyjne w Brazylji cechuje wielka mięszanina ras — tubylczej czerwonej i napływowych — białej, czarnej, a ostatnio nawet żółtej (imigracja japońska). Biała rasa względnie do niedawna będąca w mniejszości, zajmuje obecnie stanowisko dominujące, które niewątpliwie będzie się nadal wzmacniało, częściowo dzięki stałemu przypływowi emigracji europejskiej, z drugiej zaś strony naskutek dającego się zaobserwować wymierania tubylczej ludności — Indjan.

Obecnie odsetek rasy białej jest szacowany na 60%, odsetek metysów i mulatów—na 25%; pozostałe 15% przypada na Indjan, murzynów i przedstawicieli rasy żółtej.

Rasa biała zaludnia przeważnie stany południowe. Odsetek jej stopniowo zmniejsza się w miarę posuwania się ku północy i zupełnie zanika w północno-zachodniej, a zwłaszcza w centralnej części kraju. Biali zamieszkują tam tylko w nielicznych faktorjach i misjach położonych wzdłuż biegu rzek.

Do czasów ostatnich w Brazylji absolutnie nie istniały antagonizmy rasowe. Jednak w związku ze wzmożonym napływem imigracji japońskiej w niektórych kołach dają się słyszeć głosy zaniepokojenia.

Wśród ludności europejskiego pochodzenia dominujące stanowisko zajmują Portugalczycy. Następnie idą Hiszpanie, Włosi, Niemcy, Polacy, Rusini.

Najważniejsze miasta

Rio-de-Janeiro — stolica federalna, słynna z piękności swego położenia, łącznie z gminami podmiejskiemi liczy 1.700.000 mieszkańców. Ośrodek życia politycznego, intelektualnego, przemysłu, handlu oraz port.

Sao Paulo — stolica stanu tego samego imienia, liczy przeszło miljon mieszkańców. Położona na wysokości około 900 mt. nad poziomem morza, posiada zdrowy i przyjemny klimat. Miasto nader bogate, największy ośrodek życia przemysłowego i handlowego Brazylji.

Santos — największy w świecie port kawowy.

Bahia — 330.000 mieszkańców. Najstarsze miasto Brazylji, założone w 1510 r. Stolica kraju do r. 1763. Centrum handlu kakaowego, tytoniowego i eksportu kauczuku.

Para (Belem) — 300.000 mieszkańców. Port dolnego biegu Amazonki, eksportujący kauczuk, orzechy, kakao i drzewo.

Pernambuco — 450.000 mieszkańców. Największe miasto północnej Brazylji i największy port tego kraju. Znaczną część ludności stanowią murzyni. Produkcja

i wywóz cukru, bawełny, kawy i innych ziemiopłodów egzotycznych.

Porto Alegre — 280.000 mieszkańców. Stolica i port stanu Rio Grande do Sul. Centrum handlowe.

Kurytyba (Curitiba) — 110.000 mieszkańców. Stolica stanu Parana. Położona na wysokości przeszło 900 mt. nad poziomem morza, posiada zdrowy i przyjemny klimat, jak też malownicze okolice. Centrum handlu produktami rolnemi, a zwłaszcza południowo-amerykańską herbatą jerba-mate. Miasto jest połączone koleją z portem Paranagua, a poprzez kolonję Ponta Grossa z m. Sao Paulo.

Ustrój polityczny i administracyjny.

Odkryta poraz pierwszy w roku 1499, a następnie w r. 1501 przez Americo Vespucci Brazylja, stanowiła do r. 1808 kolonję portugalską. W tym to roku przybył do Brazylji królewski dwór portugalski, zmuszony do opuszczenia kraju macierzystego naskutek najścia wojsk napoleońskich. W r. 1815 Brazylja jest podniesiona do godności królestwa, a w r. 1822 proklamowana jako niezależne imperjum. W r. 1888 zostaje zniesione niewolnictwo. W r. 1889 wprowadzony zostaje ustrój republikański.

Uchwalona w r. 1891 konstytucja jest bardzo zbliżona do konstytucji Stanów Zjednoczonych. Pod względem polityczno - administracyjnym kraj dzieli się na 20 stanów, okręg federalny Rio-de-Janeiro i terytorjum Acre.

Każdy ze stanów jest rządzony przez własny rząd, składający się z Prezydenta i izb ustawodawczych. Stany posiadają szeroką autonomję i decydują samodzielnie we wszystkich sprawach, nie zastrzeżonych do wyłącznej kompetencji rządu federalnego. Posiadają więc swe własne ustawodawstwo, budżet i nawet siłę zbrojną.

Rząd federalny, z siedzibą w Rio-de-Janeiro, jest reprezentowany w stolicach stanów przez t. zw. interwentorów, t. j. komisarzy rządowych, sprawujących władzę prezydentów stanowych.

Do wyłącznej kompetencji rządu federalnego należy polityka zewnętrzna, ustawodawstwo cywilne, handlowe i sądownictwo. Federalna władza ustawodawcza należy do Izby Deputowanych i Senatu, wykonawcza do Prezydenta (sekundowanego przez Wiceprezydenta), który wyznacza odpowiedzialny tylko przed nim rząd.

Konstytucja gwarantuje wszystkim mieszkańcom kraju pełnię praw obywatelskich.

Językiem państwowym jest język portugalski, dopuszczane jest jednak używanie w aktach urzędowych języków francuskiego i angielskiego.

Brazylja brała udział w Wojnie Światowej po stronie aljantów.

Warunki gospodarcze.

Większa część terytorjum Brazylji jest dotąd nietylko niezagospodarowana, lecz nawet niezbadana. Ogromne obszary Brazylji północno-zachodniej i centralnej są ze względów tak klimatycznych, jak przyrodniczych i komunikacyjnych niedostępne dla Europejczyka.

Według brazylijskich danych urzędowych zaledwie 20% terytorjum tego kraju można zaliczyć do obszarów mniej lub więcej zagospodarowanych. 60% terytorjum pokrywają dziewicze lasy, będące schroniskiem zupełnie jeszcze prymitywnych szczepów indyjskich. 20% stanowią leżące

odłogiem stepy i nieużytki. Nawet we względnie bardziej zaludnionych południowych stanach lasy te i stepy ciągną się jeszcze na setki kilometrów.

Wytwórczość Brazylji opiera się prawie wyłącznie na rolnictwie i wykazuje w tym względzie ogromną rozmaitość, a w niektórych gałęziach wprost rekordową obfitość.

Podstawą bogactwa kraju jest kawa, niższe gatunki której znajdują tu wyjątkowo korzystne warunki wegetacyjne. Produkcja i handel kawą są regulowane przez Państwowy Urząd Kawowy. Według danych tego urzędu produkcja kawy w Brazylji wynosiła w latach 1928—1932 rocznie średnio 14 milj. tonn, w tem produkcja stanu Sao Paulo 9 milj. tonn, czyli około 65% produkcji światowej. Eksport w r. 1932 wynosił 7.200 tys. tonn, wartość jego 1.200 miljonów złotych. Należy wspomnieć tu o szeroko stosowanej w Brazylji t. zw. waloryzacji kawy, polegającej na ustawowem ograniczaniu produkcji i na niszczeniu części zbiorów w celu dostosowania podaży do potrzeb wewnętrznego spożycia i pojemności rynku zewnętrznego.

Z innych najważniejszych produktów Brazylja wytwarza:

Produkcja roczna

	Średnio	
Cukier	8.380.000 ctn. mtr.	(Stany Pernambuco, Rio de Janeiro, Sao Paulo)
Ryż	8.780.000 „ „	(Sao Paulo, Rio Grande do Sul, Minas Gerais)
Bawełna	117.000 „ „	(Sao Paulo, Pernambuco
Kukurydza	4.500.000 „ „	(Rio Grande do Sul, Sao Paulo, Parana)
Tytoń	90.000 „ „	(Bahia, Rio Grande do Sul, Parana)
Herva Matte	75.000 „ „	(Parana, Sta Catharina, Matto Grosso).

Pozatem Brazylja produkuje w znacznych ilościach owoce, nasiona oleiste, orzechy kokosowe, mandiokę, kakao, rośliny zbożowe, fasolę i inne ziemiopłody i jest ojczyzną drzewa kauczukowego.

Poważną pozycję w bilansie handlowym zajmuje wywóz rozmaitych gatunków drzewa.

Chów bydła znajduje bardzo pomyślne warunki. W roku 1931 Brazylja liczyła:

Bydła rogatego	47.500.000 szt.	(Rio Grande do Sul, Minas Gerais, Matto Grosso).
Koni	6.800.000 „	
Owiec	10.700.000 „	(Rio Grande do Sul).
Kóz	5.300.000 „	
Trzody chlewnej	22.000.000 „	(Minas Gerais, Sao Paulo, Rio Grande do Sul).

Przemysł rolny jest dość rozwinięty. Oprócz cukrowni i gorzelni istnieją fabryki konserw mlecznych i mięsnych, masła, serów, słoniny i t. p.

Przemysł kopalniany w porównaniu z rolnictwem jest ubogi.

Wydobywane są: złoto (Matto Grosso), miedź (Minas Gerais), drogie kamienie (Goyaz).

Przemysł fabryczny liczy 20

tysięcy robotników zatrudnionych w tkactwie, 80 tysięcy w przemyśle drzewnym, 40 tysięcy w metalurgji.

Sieć kolejowa liczy 33.000 klm., z czego przypada na stany: Minas Gerais — 7,945, Sao Paulo — 7.150, Rio Grande do Sul— 3.140 klm. Stan Amazonas posiada zaledwie 5 klm. drogi żelaznej, terytorjum Acre — zupełnie jest jej pozbawione.

Jednostką monetarną jest milreis, mający w/g kursu złotego zł. 4.81. Istotna jednak wartość milreisa papierowego jest o wiele niższa i ulega dużym wahaniom. W r. 1933 wynosiła ona średnio 50 gr.

Bilans handlowy w przeliczeniu na złoto wynosił w złotych:

	Przywóz	Wywóz
Średnio w latach 1926 — 1930	3.540 milj.	4.000 milj.
w roku 1932	970 „	1.670 „

Na osobną **wzmiankę** pod względem gospodarczym zasługują trzy stany południowe — Parana, Santa Catharina i Rio Grande do Sul, będące terenem imigracji polskiej.

Klimat tych stanów, położonych w ciepłej, umiarkowanej strefie, jest niejednolity i różni się w zależności od wysokości nad poziomem morza. Wyżyny od 600 mtr. wzwyż posiadają pod względem zdrowotnym najlepsze warunki, jednak gospodarczo gorsze, niż niżej leżące doliny rzek Parana, Iguassu, Ivahy i in. Pas nadbrzeżny, posiadający niezdrowy klimat tropikalny, jest mało dostępny dla Europejczyków.

Stosunki terytorjalne i ludnościowe przedstawiały się w r. 1932 jak następuje:

	Powierzchnia klm. kw.	Ludność	Gęstość zaludn. na 1 klm. kw.
Parana	200.000	1.090.000	5,47
Santa Catharina	95.000	1.061.000	11,28
Rio Grande do Sul	285.000	3.260.000	11,45

Powierzchnia częściowo pokryta lasami pinjowemi i jerbalami, częściowo stepowa. W stanach Santa Catharina i Rio Grande lasy są bardziej przetrzebione i ustępują miejsca polom uprawnym.

Uprawiane są: kukurydza, rośliny zbożowe, ryż, mandioka, tytoń, wino, nasiona oleiste. Herva-Maté rośnie naturalnie, zajmując znaczne obszary zwłaszcza w Paranie. Stan ten posiada również duże, dotąd mało wyzyskane możliwości uprawy kawy i bawełny. W stepowych okolicach hodowane jest bydło rogate, w lasach — trzoda chlewna.

Przemysł prawie wyłącznie rolny.

Wspomnieć należy o znajdującem się w Paranie największym w świecie wodospadzie na rzece Iguassu, położonym w mało dostępnej dotąd miejscowości i zgoła nieeksploatowanym, lecz który w przyszłości może się stać niewyczerpanem źródłem energji mechanicznej.

d. c. n.

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy zwraca się do Rodaków z Obczyzny z prośbą o nadsyłanie uwag o projekcie statutu przyszłego Światowego Związku Polaków.

Przygotowania przedzjazdowe a Polonja amerykańska

(dokończenie)

Na pytanie to dało odpowiedź samo wychodźtwo. Jak informują korespondenci Rady Organizacyjnej, sprawę zestawienia delegacji i wogóle przygotowań na Zjazd wzięli w swe ręce członkowie prezydjum Rady Organizacyjnej z terenu amerykańskiego, leaderzy najpotężniejszych organizacyj polsko - amerykańskich pp. Cenzor Świetlik, prezes Romaszkiewicz, prezes Olejniczak, sekretarz generalny Przybyliński.

Porozumiewają się oni obecnie z zarządami tych towarzystw, które przystąpiły do Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, co do wspólnego wyłonienia *jednolitej* delegacji i przygotowania planu wystąpień jej na zjeździe. Przewidziane jest odbycie w Chicago wspólnych przedzjazdowych konferencji zarządów organizacji polsko-amerykańskich. Spodziewany też jest dojazd na te konferencje specjalnego wysłannika Rady Organizacyjnej, dla doraźnego wyjaśnienia na miejscu, wszelkich spraw, któreby mogły nasuwać wątpliwości.[1]) Wszystko to zdaje się świadczyć, że w przeciwieństwie do tego co było na I Zjeździe, delegacja Polonji amerykańskiej będzie należycie zestawiona i przygotowana do wystąpień na forum publicznem.

Zwołanie II Zjazdu Polaków z Zagranicy, spowodowało znamienny objaw. Organizacje polsko-amerykańskie, które nie przystąpiły jeszcze do Rady Organizacyjnej, pragnąc uzyskać oficjalne mandaty na Zjazd, zgłaszają obecnie do niej swój akces coraz liczniej.

Dowodem wzrastającego z dnia na dzień zainteresowania Zjazdem są coraz liczniejsze głosy prasy polsko - amerykańskiej, omawiające Zjazd i przygotowania do niego.

Przytoczymy parę urywków z bardziej charakterystycznych artykułów. Tak więc „Dziennik Związkowy" (oficjalny organ Zw. Narodowego Polskiego) w numerze z dn. 9 stycznia r. b. na czołowym miejscu, w dużym artykule, zatytułowanym „Zjazd Polaków z Zagranicy, a Organizacje Polskie w Ameryce", pisze między innemi co następuje:

„*Obecnie na Drugi Zjazd te nieporozumienia i błędy (mowa o przygotowaniach do I Zjazdu) popełnione w przeszłości nie powinny istnieć i należałoby się koniecznie inaczej, niż poprzednio, na Zjazd ten przygotować i wziąć w nim godny Polonji amerykańskiej i jej organizacyj udział... Sprawa ta jest bardzo poważna i powinna być poważnie potraktowana przez wszystkich. Bakcyla różnic politycznych, lub jakichkolwiek innych, nie powinniśmy do tej sprawy zaszczepiać bo polityka partyjna niema w niej nic do czynienia. Idzie tu o dobro powszechne Polski i Narodu, idzie o łączność duchową i kulturalną z Polską, o współpracę z Nią na pewnych polach wszystkich rozrzuconych po całym świecie ugrupowań wychodźczych. Idzie o zadzierzgnięcie silnego węzła jedności i solidarności plemiennej z*

[1]) Niestety — nawał pracy na terenie krajowym uniemożliwił wyjazd delegata Rady do Stanów Zjednoczonych.

Macierzą—Polską wszystkich Polaków na całym świecie. Chcemy wykazać naszą jedność, naszą wspólność myśli, dusz i uczuć...”

W podobnym duchu piszą inne wielkie dzienniki polsko-amerykańskie, wskazując na konieczność wczesnych przygotowań i zwołania wielkiej konferencji przedzjazdowej.

Jeden zaś z lokalnych tygodników (Obrońca) z dn. 27,X.33 r. w tak dosadny sposób pisze:

„Tylko głupiec albo zaprzaniec może przeczyć doniosłości Zjazdu Polaków w Warszawie. Pięciomiljonowa Polonja w Stanach Zjednoczonych jako najzasłużeńsza, najważniejsza i najliczniejsza, z natury rzeczy na Zjeździe tym powinna i może odegrać główną rolę...”

...„Delegaci Polonji powinni mieć wspólny program, program ten zaś powstać może jedynie drogą porozumienia i odpowiednich obrad.”

Rozpala się coraz bardziej na łamach prasy polsko - amerykańskiej dyskusja na temat II Zjazdu Polaków z Zagranicy, rozgorzała na dobre jeśli chodzi o mające się podczas Zjazdu odbyć I Igrzyska Sportowe Polonji Zagranicznej.

Igrzyska te na terenie amerykańskim wywołały niebywałe wprost zainteresowanie. Są omawiane bardzo szeroko na łamach prasy, na zebraniach organizacji, Zespoły sportowe Polonji amerykańskiej ćwiczą, przygotowują się do wystąpień z zapałem.

Co najważniejsza, Igrzyska wywołały głośne echo wśród młodzieży polsko-amerykańskiej, na którą zwrócona jest specjalnie uwaga nasza.

W New-Yorku i w Chicago utworzyły się komitety porozumiewawcze w sprawie przygotowania udziału młodzieży polskiej w U. S. A. w Igrzyskach. Komitety takie utworzyły się ostatnio i w innych miastach. Jest nadzieja, że wyłonią one jeden wspólny komitet porozumiewawczy, który zostanie już na stałe, jako czynnik konsolidacji życia sportowego Polonji amerykańskiej.

II Zjazd, Igrzyska, Zlot Młodzieży, Konferencja Prasy i inne imprezy spowodowały, że w tym roku przybędzie do Polski duża ilość wycieczek Polaków z Ameryki. Zapowiada się b. liczny napływ do kraju rodaków z za oceanu. Ilość tych wycieczek przyrównać można chyba tylko do tego, co obserwowaliśmy podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. *J. Str.*

O modernizację stowarzyszeń polskich na emigracji

(Korespondencja własna z Argentyny).

Życie społeczne ulega prawom przyrody. Rodzenie się, zapładnianie, owocowanie i obumieranie prądów ideowych, oraz stowarzyszeń społecznych przypomina życie roślin. Niekiedy w ruchu społecznym, zjawia się jakaś wielka idea, która intensywnym rozrostem swoich form społecznych przypomina nam pochód roślin szczególnie pożytecznych w rolnictwie.

Związki Polaków na emigracji nie mogą tym prawom nie ulegać. Tembardziej, że nasze stowarzyszenia emigracyjne, przeważnie istniejące od dłuższego czasu (spotykałem we Francji stowarzyszenia robotnicze powstałe w latach 1880 — 1890),

nie ulegają temu naciskowi nowych potrzeb, jakim ulega ruch społeczny w Polsce. Podczas kiedy w kraju nowe niebezpieczeństwa i widoki nowych korzyści rodzą nowe stowarzyszenia społeczne, życie emigracyjne dostrzega tylko ogólne kontury dalekiej ojczyzny. I podczas kiedy niebezpieczeństwo powietrzne tworzy LOPP., a nowe perspektywy morskie — Ligę Morską i Kolonjalną, w oczach polskich na obczyźnie kwitnie ten sam „ogólny” piosenkowo - deklamacyjny nastrój, co przed Zmartwychwstaniem Państwa Polskiego.

Z drugiej strony jednak w wytlałych stowarzyszeniach, w których nieraz zostały tylko sentymentalny nastrój i frazesy, dziesiątki lat istnienia nagromadziły duży kapitał materjalny i moralny. Nieraz w takich stowarzyszeniach nie brakuje nawet młodzieży. Są to zazwyczaj synowie stowarzyszonych, a niekiedy i trzecia generacja, która wprawdzie nie może zastąpić braku aktualnej treści, tworzy jednak pewien rezerwuar sił „do wykorzystania”.

Jest rzeczą jasną, iż utrzymanie nadal tego kapitału w stanie martwym, pożądane nie jest. Stowarzyszenia polskie, zakładane przed wojną na emigracji, miały cele ogólne. Współczesne stowarzyszenia emigracyjne powinny mieć charakter konkretny o celach zróżniczkowanych. W przedwojennych stowarzyszeniach emigracyjnych musiał z natury rzeczy przeważać moment agitacyjny. Obecne powinny brać udział wraz z całą Polską w rozwiązywaniu konkretnych problematów: ekspansji handlowej, kolonizacji zamorskiej i t. d.

Urealnienie pracy znacznej części naszych stowarzyszeń emigracyjnych wpłynie w wysokim stopniu dodatnio na ich atmosferę moralną. Obumieranie bowiem wewnętrznej treści wszelkich prądów i stowarzyszeń staje się zawsze jedną z głównych przyczyn niesnasek i waśni. Na czem ma jednak polegać urealnienie?

Co robić?

Sądzę, że zakładanie nowych stowarzyszeń byłoby w tym wypadku mniej wskazane. Każdy kto zna choć trochę polskie życie społeczne ten wie, że do wszystkich nowootwieranych towarzystw wchodzą jedne i te same osoby. Zazwyczaj więc suchotnicza treść i jałowa walka konkurencyjna z dawnem stowarzyszeniem jest jedynym rezultatem powstania „nowej placówki społecznej”. Nowy „posterunek” zwiększa ilość prezesów i sekretarzy, ale ilości realnej pracy społecznej nie potęguje wcale.

Niekiedy nawet jest wprost przeciwnie. Nowa obchodowo-sztandarowa suchotnica odstrasza i tak mało uspołeczniony ogół danej kolonji od zrzeszania się. A zatem urealnienie emigracyjnej pracy społecznej powinno się odbywać w inny sposób.

Modernizacji naszych stowarzyszeń społecznych na emigracji winny przyświecać dwa cele: z jednej strony nie należy rozbijać stowarzyszeń już istniejących, z drugiej strony należy na starym pniu zaszczepić konkretne cele współczesnego, polskiego życia społecznego. W tym celu należy tworzyć Sekcje Emigracyjne poszczególnych stowarzyszeń polskich, któreby były cząstkami stowarzyszeń już istniejących, a przeto nie wytwarzały niepotrzebnych konkurencyj i waśni.

Posługując się tą metodą ogrodniczą — uszlachetnienia roślin zapomocą szczepienia — można byłoby zaszczepić wiele prac kon-

kretnych, na poczciwych, sentymentalnych starych drzewach. Chodzi mi tutaj zwłaszcza o Ligę Morską i Kolonjalną.

Przypuszczam, że jeszcze przed drugim Zjazdem Polaków z Zagranicy, należałoby opracować osobne statuty emigracyjne dla tych stowarzyszeń, jak to uczyniło PKO. z t. zw. Bankami Opieki. W tych statutach należy zróżniczkować cele, a nawet metody pracy. Może też należałoby rozgraniczyć tereny. Sekcje emigracyjne Ligi Morskiej i Kolonjalnej mogłyby być zakładane i w okręgach osadniczych Ameryki Południowej. W każdym razie takie szczepionki mogłyby zwiększyć ilość kół obu stowarzyszeń o dobre parę tysięcy, a w zwietrzałe stowarzyszenia tchnąć ducha solidarności — nie tylko teoretycznej — z całą Polską!

Frontem ku młodzieży

Sekcje, o których mowa, powinny tylko w nieznacznym stopniu ponosić ciężary składek na rzecz centrali, natomiast całą energję skierować na odpowiednie wychowanie młodzieży, obudzenie w niej zainteresowań morskich. Z obserwacji, być może powierzchownych, jakie poczyniłem nad naszymi emigrantami, nie wynika, ażeby nawet młode generacje interesowały się morzem. Element emigracyjny wyraźnie ciąży ku ziemi, względnie zadawala się pracą fabryczną, a interesuje się sportem. Tymczasem właśnie w krajach zamorskich powinien się wytwarzać wśród młodzieży pęd ku morzu.

Wprawdzie kryzys wytwarza dużą konkurencję wśród pracowników ale kryzys nie jest wieczny.

Jeżeli chodzi o siły organizacyjne to sądzę, że nauczycielstwo nasze z łatwością podołałoby temu zadaniu, o ile byłoby zasilone odpowiednią lekturą popularno-naukową!

Na zakończenie artykułu — kilka słów o Argentynie. Tutejsze Towarzystwa Polskie pracują bardzo dobrze i są obecnie już zamożne, a będą kiedyś bogate. Znaczna ilość towarzystw posiada domy i place, dobrze prosperujące kółka teatralne, kostjumy i t. d. Ostatnio zaczyna się intensywnie rozwijać ruch sportowy.

Zaszczepienie tedy w tych towarzystwach Sekcji Ligi, nie byłoby, jak sądzę, rzeczą trudną. Intensywny rozwój możliwości kolonizacyjnych zdają się wróżyć tej akcji pełne powodzenie.

Dla Ligi Morskiej i Kolonjalnej gromadzenie materjałów obserwacyjnych z pierwszej ręki, a nietylko reportaży przelotnych inteligentów, ale i uwag ludzi, którzy na własnej skórze, odczuli problemy emigracyjne, byłoby rzeczą nader ważną[1]). Sekcja, prowadzona przez nauczyciela, dałaby sądzę więcej rękojmi pracy, niż członek - korespondent. Wielu dzielnych ludzi, pracujących stale na terenie Ameryki Południowej, daje gwarancję powodzenia tej pracy.

Kazimierz Leczycki

Buenos Aires
w marcu 1934

---

[1]) Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy posiada na terenach Polonji Zagranicznej kilkudziesięciu korespondentów, rekrutujących się z ludzi miejscowych i informujących ją, wyczerpująco o tem co się dzieje na poszczególnych terenach.

Problem ludności polskiej w Czechosłowacji

W ostatnich czasach wzrosło zainteresowanie sprawami ludności polskiej w Czechosłowacji, co niewątpliwie jest objawem bardzo dodatnim.

Ze strony Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy i jej organu „Polaków Zagranicą“ zawsze istniało należyte docenianie problemu ludności polskiej w Czechosłowacji, czego dowodem może być poświęcenie w pierwszym roku istnienia naszego miesięcznika specjalnego zeszytu (Nr. 9 z 1930 r.) „Polakom w republice Czechosłowackiej“ a zwłaszcza podróż Prezesa Rady p. marszałka Raczkiewicza na tereny zamieszkałe przez Polaków w Czechosłowacji w roku 1933. To też i w chwili obecnej, chwili wzrostu zainteresowania się tym terenem społeczeństwa krajowego, należy na łamach „Polaków Zagranicą“ scharakteryzować problem ludności polskiej w Czechosłowacji.

Dla zrozumienia tego problemu niedość jest, jak to czynią niektórzy, porównać mechanicznie stan posiadania ludności polskiej w zakresie szkolnictwa lub życia gospodarczego na Śląsku Cieszyńskim ze stanem posiadadania w jakiemś innem polskiem skupieniu zagranicznem i stąd sądzić, jak istotnie przedstawiają się stosunki polsko-czeskie w Czechosłowacji. Dla zrozumienia tego problemu trzeba sobie uprzytomnić, że przez niewielki teren Śląska Cieszyńskiego przechodzi granica dwóch narodów, co predestynuje go na obszar walki narodowej. Walka ta istniała oddawna, czego najlepszym dowodem może być następujący ustęp z artykułu dr. Fr. Konecznego pomieszczonego przed 30 laty w Nr. 8 z roku 1904 czasopisma „Ognisko“:

„Każdy z czytelników słyszał zapewne już nieraz o tem, jak bratnie narody czeski i polski pozostają w sojuszu parlamentarnym w Wiedniu przeciw Niemcom, jak ręka w rękę przedstawiciele ich idą w jednym szeregu na zjazdach dziennikarzy słowiańskich, jak w imię „wzajemności“ prawią sobie dużo komplementów wzajemnych i tłumaczą dużo nawzajem ze swych piśmiennictw, a nawet wystawy swych obrazów przerzucają z Pragi do Krakowa i nawzajem; co wszystko nie przeszkadza, że tam, gdzie z sobą bezpośrednio sąsiadują, kłócą się nie na żarty. Ktoby o stosunkach czesko-polskich chciał sądzić z tego, co się dzieje w Dobracicach, w Domasłowicach, i w Orłowie lub w Dąbrowie, mniemałby, że nie może być większych wrogów“.

Stan ten walki narodowej nie mógł ustać po wojnie — przeciwnie, naskutek przyznania Republice Czechosłowackiej znacznej części Śląska Cieszyńskiego musiał zyskać na intensywności, zważywszy, iż ta walka toczyła się dawniej na terenie jednakowo dla obu narodowości obcego państwa austrjackiego, a później toczyć się miała na terenie państwa czeskiego, gdzie Czesi mogli wygrywać atuty swej państwowości, a Polacy byli bardziej bezbronni politycznie, aniżeli w monarchji austrjackiej, w której mieli za sobą liczne polskie przedstawicielstwo parlamentarne.

Na ten stan walki narodowej musiały wpłynąć jeszcze dwa czynniki—walki polsko-czeskie w styczniu 1919 roku oraz *wysokie uświadomienie narodowe ludności*

polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Co do pierwszego czynnika trudno odwoływać się do zapominania krzywd wyrządzonych, przedewszystkiem dlatego, że wyniki tej krzywdy trwają nadal, następnie, że postępek Czechów był dokonany w tym momencie, kiedy oba narody były w okresie odradzania się swych państwowości i kiedy można było oczekiwać od narodu czeskiego zrozumienia podstawowej zasady tego odradzania — posiadania przez Polskę ziem zamieszkałych przez ludność polską, wreszcie, że krzywda wyrządzona przez kogoś, kto sam zaznał poprzednio podobnej krzywdy i kto krzywdzonemu bliższym od innych być powinien, znacznie trudniejsza jest do zapomnienia. Drugi czynnik — wysokie uświadomienie narodowe ludności polskiej również musiało wpłynąć na stan walki narodowej. Polacy na Śląsku Cieszyńskim, stanowiący idealny typ Polaka Zagranicznego, bo zachowujący zarówno język ojczysty jak kulturę rodzinną i uświadomienie narodowe, nie są elementem, który łatwo dałby się zbyć niezupełnem umożliwieniem mu odrębnego rozwoju narodowego przy lojalnem ustosunkowaniu się do państwa czechosłowackiego.

Jakżeż przedstawiało się wobec takiego stanu zachowanie się wobec Polaków czynników rządowych i społecznych czeskich, które musiały zdawać sobie sprawę zarówno z wrogości swego wystąpienia wobec Polski w roku 1919 jak i z faktu, że uzyskawszy włączenie do państwa czechosłowackiego zachodniej części Śląska Cieszyńskiego mają do czynienia z autochtoniczną i wysoce narodowo uświadomioną ludnością polską.

Stosunek Czechów do problemu polskiej ludności charakteryzuje się dwiema cechami, z których jedna powoduje korzystniejsze położenie Polaków w Czechosłowacji, aniżeli w niektórych innych krajach, druga jednak w dużej mierze niweczy oddziaływanie pierwszej.

Pierwsza z nich wynika z dziwnego może przywiązania Czechów do wewnętrznych i zewnętrznych form życia, przejętych z dawnej Austrji, przejawiających się czy to w obowiązywaniu nadal całego szeregu ustaw cesarsko-austrjackich (jak np. ustawa szkolna z 14 maja 1869 r.) czy to w tradycyjnym ubiorze austrjackim czeskich kolejarzy, i polega na stosowaniu w wielu wypadkach tej linji postępowania, która była wytknięta jeszcze za czasów austrjackich. Taki stan rzeczy powoduje zachowanie również w stosunku do Polaków dawnych austrjackich norm prawnych, które, rzecz prosta, były korzystniejsze od norm prawnych istniejących czy to dawniej czy obecnie w Niemczech. Pozatem obowiązują Czechosłowację zobowiązania międzynarodowe ochrony mniejszości. Z powyższego widać, że położenie Polaków, inne w Czechosłowacji aniżeli w Niemczech, opiera się raczej poprostu na odziedziczeniu korzystniejszych warunków po poprzedniem państwie władającem tą ziemią, aniżeli na stworzeniu takich warunków przez państwo Czechosłowackie.

Istnieje jednak jeszcze cecha druga, nie trzeba bowiem sądzić, że ustosunkowanie się Czechów do ludności polskiej ogranicza się tylko do postawy biernej. Obok zachowania pewnych norm prawnych, umożliwiających ludności nieczeskiej wytworzenie pewnych form własnego życia kulturalnego, prowadzą Czesi na-

terenach zamieszkałych przez tę ludność ożywioną działalność, nazewnątrz nie tak rażącą nas, znających metody rusyfikacyjne i germanizacyjne, niemniej jednak bardzo skuteczną. Polega ona na stwarzaniu na Śląsku Cieszyńskim, w miejscowościach, gdzie nigdy Czechów nie było, skupień czeskich i rozprzestrzenianiu coraz silniejszem czeszczyzny przez tworzenie szkół czeskich (np. we wsiach, gdzie spis ludności wykazał 2 Czechów), przez obsadzanie probostw Czechami (dawny stosunek proboszczów Polaków do Czechów 18:6 zmienił się obecnie na 11:15), przez sprowadzanie osadników z głębi Czech i t. d., jak to przedstawia dokładnie memorjał stronnictw polskich w Czechosłowacji z 7 kwietnia r. b. Z chwilą, gdy czeszczyzna zostaje w danej miejscowości ugruntowana, zaczyna się walka z polskością nie w drastycznej formie zamykania szkół polskich lub czynnego napadania na Polaków, ale w postaci ekonomicznego nacisku na ludność polską złożoną prawie wyłącznie z elementu zarobkującego. Drzwi szkoły polskiej stoją otworem, ale obawa utraty zarobku jest wielka.

Omawiając całokształt zagadnienia ludności polskiej w Czechosłowacji i stosunku do niej czynników czeskich, nie można pominąć sympatycznej dla nas roli, jaką w tej sprawie odegrał czesko-polski klub w Morawskiej Ostrawie z jego prezesem d-rem Kralem. Instytucja ta złożona z ludzi dobrej woli ze strony polskiej i czeskiej nieraz dawała wyraz swemu oburzeniu na eksterminacyjną politykę prowadzoną na Śląsku Cieszyńskim przez pewne czynniki czeskie. Należałoby sobie życzyć, aby głos dr. Krala, ostrzegający rząd czeski przed konsekwencjami tego rodzaju polityki wobec ludności polskiej, głos, który dla nas jest w każdym razie dowodem, że w narodzie czeskim mamy szczerych przyjaciół, znalazł nareszcie echo w Pradze i przekonał szowinistów czeskich, że walka z ludnością polską na tym terenie — to kopanie przepaści między Czechosłowacją i Polską, to zrywanie kontaktów z narodem polskim we wszystkich dziedzinach.

W ten sposób przedstawia się położenie Polaków w Czechosłowacji i stosunek do nich Czechów. Czyż można nie interesować się problemem tego skupienia polskiego tylko dlatego, że dzięki swemu uświadomieniu narodowemu i wytężonej, od lat prowadzonej działalności, Polacy w Czechosłowacji posiadają procentowo więcej szkół polskich, aniżeli Polacy w Niemczech, że zorganizowali swe życie gospodarcze, posiadają banki i spółdzielnie?

Raczej należy podziwiać wytężoną pracę tego skupienia ludności polskiej w obronie ojczystego języka, kultury i narodowości, a w chwilach, gdy akcja polska spotyka się z nowemi trudnościami, kierować ku Polakom w Czechosłowacji myśl naszą i dodawać otuchy, że w dobrej sprawie działają, broniąc polskości na Śląsku Cieszyńskim.

Dr Eugenjusz Zdrojewski.

Już tylko 3½ miesiąca dzieli nas od II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy.

O organizacji produkcji i eksportu wyrobów polskiego przemysłu ludowego.

Do najoryginalniejszych wyrobów naszej produkcji rodzimej niezawodnie zaliczyć musimy nasz przemysł ludowy. Na rynkach zagranicznych oryginalnością swą zwraca on powszechną uwagę, a przybrane polskiemi tkaninami, haftami, ceramiką, czy wyrobami drzewnemi, pawilony polskie na targach międzynarodowych zagranicą, dzięki temu właśnie przemysłowi ludowemu otrzymują charakterystyczną cechę polskości i piękną szatę zewnętrzną, która wyróżnia je z pośród wielu pawilonów obcych, pozbawionych artystycznego rękodzielnictwa ludowego.

Zgodzić się musimy, że każdemu państwu łatwiej jest organizować propagandę swej wytwórczości ogólnej i zdobywać tą drogą rynki zagraniczne, jeśli choć na jednym ze swych wyrobów zdoła skoncentrować w poważniejszym stopniu zainteresowanie konsumenta jeśli się uda wprowadzić ten wytwór na rynek międzynarodowy. Następstwem tego faktu — to pozyskanie szans, zwracających uwagę również i na inny rodzaj produkcji danego kraju, a więc niejednokrotnie ten właśnie produkt najbardziej charakterystyczny odgrywa w pewnej mierze rolę taranu, otwierającego w sposób stosunkowo mało kosztowny drogę do szerszej ekspansji gospodarczej.

Dla Polski, jak już wyżej zaznaczyłem, jednem z najbardziej może typowych przemysłów, jest przemysł ludowy. Akcentuje się on swą piękną stroną artystyczną, przytem rodzajem i jakością wysuwa nas na czoło tych krajów, które zajmują się na większą skalę produkcją artykułów przemysłu ludowego, przez co zyskujemy duże możliwości konkurencyjne na rynkach międzynarodowych.

Choćby tylko z wyżej przytoczonych względów warto poświęcić nieco więcej trudu nad zorganizowaniem produkcji wyrobów przemysłu ludowego wewnątrz kraju.

Ale są i inne jeszcze, może niemniej ważkie ku temu powody, zważyć bowiem należy, że rozszerzenie produkcji przemysłu ludowego w Polsce może się stać źródłem dochodów i utrzymania dla poważnego odsetka ludności najuboższej i bezrobotnej po wsiach i miasteczkach, a pozatem, przy racjonalnem postawieniu eksportu tych wyrobów zagranicę i umiejętnem wykorzystaniu ich walorów propagandowych dla naszej wytwórczości — niezawodnie mogą one przyczynić się w pewnej mierze i do poprawienia naszego bilansu handlowego.

Na terenach zagranicznych podejmowaliśmy już niejednokrotnie próby zainteresowania szerszego ogółu polskim przemysłem ludowym, lecz mimo, że natrafiono tu i ówdzie na grunt bezwzględnie podatny, nie wykorzystano do tej pory dostatecznie tej sytuacji. W pomienionej akcji ograniczano się do konsygnowania dorywczego w kraju pewnej ilości eksponatów artystycznego rękodzieła ludowego, które wysyłano na targi, lub wystawy zagraniczne, nie organizowano natomiast na większą skalę produkcji tych wyrobów. Ten stan rzeczy uniemożliwiał w konsekwencji zawieranie poważniejszych tranzakcyj z zainteresowanymi konsumentami zagranicz-

nemi, którzy, logicznie biorąc, przystępując do tego rozwoju tranzakcyj, domagali się zapewnienia, że będą mogli liczyć i na dalszą dostawę do swych magazynów, czy hurtowni, towarów, które na rynek swój decydują się wprowadzić, a co w pierwszym okresie zawsze związane jest ze znacznie zwiększonemi kosztami propagany, reklamy i t. d.

Zdarzały się jednak wypadki, że wystawcy, względnie agenci handlowi przemysłu ludowego na zagranicę, przyjmowali zobowiązania dalszej dostawy wyrobów, sądząc, że „jakoś to będzie i „jakoś to się da zrobić". Oczywiście skutki tej lekkomyślności były fatalne, bo umowy te z reguły nie zostały dotrzymane, gdyż nie mogły być dotrzymane, przez co, miast spodziewanych korzyści, ponosiliśmy poważne straty, podkopując zaufanie i zrażając kupców zagranicznych do naszego przemysłu ludowego.

Nie mogę tu pominąć jeszcze jednej ujemnej strony braku organizacji produkcji przemysłu ludowego i dostatecznej opieki nad tą produkcją. Wobec atrakcyjności naszych artystycznych rękodzieł ludowych, zaobserwowanych zagranicą, wielu aferzystów stara się pod płaszczykiem tych wyrobów przemycić różne bezwartościowe paskudztwa, które wyglądem swym przypominają nieco nasz przemysł ludowy, choć nic wspólnego z nim nie mają. Działalność taka z jednej strony wypacza swoisty artyzm naszej sztuki ludowej, z drugiej zaś strony w wysokim stopniu kompromituje ją zagranicą.

Reasumując: z uwagi na doniosłe znaczenie przemysłu ludowego dla propagandy naszej wytwórczości krajowej na rynkach międzynarodowych, z uwagi na istnienie koniecznej potrzeby zorganizowania i nasilenia tej propagandy na terenach zagranicznych, by przez wzmożenie eksportu podnieść nasz bilans handlowy, z uwagi na ciągłe straty, które ponosimy przez brak organizacji produkcji naszego przemysłu ludowego i wreszcie ze względów natury socjalnej — należałoby jaknajprędzej przystąpić do uporządkowania tego stanu rzeczy. W chwili obecnej istnieje cały szereg instytucyj i jednostek na terenie kraju, zajmujących się naszą sztuką ludową — jedne z nich probują organizować produkcję, a nie posiadając dostatecznego kapitału, marnują swe wysiłki, inne pragną prowadzić propagandę tych wyrobów w kraju i zagranicą, jednak nie mając przygotowanych i zapewnionych zapasów na dalszy zbyt, względnie nie orjentując się w artystycznej stronie wytworów, sprowadzają swą działalność do bardzo nikłych, prawie żadnych, a częstokroć wręcz szkodliwych efektów, inne wreszcie, zajmują się stroną handlową. Ta ostatnia grupa najwięcej stosunkowo szkody swą działalnością przynosi, bowiem z reguły, traktując przemył ludowy jako przedmiot interesu handlowego, stawia ten interes na pierwszym planie, co jest zresztą zrozumiałem, zaś artystyczną wartością wyrobów mniej się zajmuje, bowiem albo się na niej nie zna, albo, nie mając pod ręką oryginalnych wytworów sztuki ludowej, uzupełnia braki przeróżnemi falsyfikatami, byle interes szedł.

Uważam za konieczne skoordynowanie przedewszystkiem wszelkich wysiłków rządowych i społecznych, podejmowanych sporadycznie nad zorganizowaniem sztuki ludowej w Polsce,

przez powołanie do życia jednego ogólnego stowarzyszenia, złożonego z przedstawicieli zainteresowanych władz państwowych i instytucyj społecznych, któraby całej tej akcji nadała planowy i jednolity kierunek.

Pozatem należałoby w łonie tego rodzaju stowarzyszenia stworzyć specjalną komisję, złożoną z czynników kompetentnych, do orzekania o stronie artystycznej produkcji, a której opinja w tych sprawach mogłaby być ostateczną i wiążącą.

Zgromadzone wspólnym wysiłkiem fundusze, przeznaczone na rozbudowanie artystycznej sztuki ludowej, trzebaby obrócić w pierwszym rzędzie na racjonalne zorganizowanie ośrodków produkcyjnych po wsiach i miasteczkach, oddzielnych dla poszczególnego rodzaju przemysłu ludowego, jak to: tkanin, ceramiki, wyrobów drzewnych i t. d. Specjalna centrala handlowa winna ośrodkom tym dostarczać zamówień, surowców, opłacać robociznę i gromadzić w swej składnicy wyprodukowane przez ośrodki wytwory, oraz zorganizować rozprzedaż ich w kraju i zagranicą, przy pomocy organu propagandowego stowarzyszenia.

Przy organizowaniu rozprzedaży należałoby zwłaszcza zwrócić uwagę na rynki zagraniczne, a w pierwszym okresie pracy przedewszystkiem tam, gdzie liczniej jest reprezentowane nasze wychodźtwo, bowiem kapitalnie może ono się przyczynić do wprowadzenia polskiego przemysłu ludowego na te rynki, tworząc samo przez się naturalne rezerwoary odbiorcze i będąc przytem najlepszym, bo przyrodzonym czynnikiem naszej propagandy wytwórczości zagranicą.

Na zakończenie pragnę podkreślić potrzebę szybkiej likwidacji w kraju i zagranicą elementów oraz działalności, któraby z tych, czy innych względów uznaną została za szkodliwą dla polskiego przemysłu ludowego.

Mgr. J. B. Robakowski

Kronika Rady Organizacyjnej

Prace przygotowawcze do II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Zebranie przewodniczących.

W dniu 27 marca r. b. odbyło się zebranie przewodniczących poszczególnych komisyj Komitetu Organizacyjnego II Zjazdu Polaków z Zagranicy. Przedmiotem obrad były m. in. sprawy: Konferencji Śpiewaczej oraz Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy. Postanowiono, że Konferencja Śpiewacza odbędzie się podczas samego Zjazdu, przyczem uczestnikami jej będą bądź delegaci, przybyli na Zjazd, bądź uczestnicy wycieczek, które w okresie Zjazdu przyjadą do kraju. Sprawę Konferencji Śpiewaczej referował dr. mjr. Jan Niezgoda, a informacyj o mającym się odbyć Zlocie Młodzieży Polskiej z Zagranicy udzielił prezes Koła Opieki nad Młodzieżą przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy — p. Jerzy Ponikiewski. Organizacja Zlotu przewidziana jest w ten sposób, że program jego zostanie naogół objęty programem II Zjazdu Polaków z Zagranicy. Stroną organizacyjną Zlotu zajmą się poszczególne przedzjazdowe komisje II Zjazdu, które w gronie swych członków mają również przedstawicieli Koła Opieki nad Młodzieżą. Zainteresowanie Zlotem jest bardzo duże i już teraz nadchodzą wiadomości z terenów o tem, że przedstawiciele młodego pokolenia polskiego zagranicą licznie na Zlot się wybierają.

Posiedzenie Komisji Prasowo-Propagandowej II Zjazdu Polaków z Zagranicy.

W dniu 20 marca r.b. odbyło się pod przewodnictwem dyrektora P.A.T'a, p.

Konrada Libickiego, posiedzenie Komisji Prasowo-Propagandowej II Zjazdu Polaków z Zagranicy. Sprawozdanie z działalności Komisji złożył przewodniczący, p. dyr. Libicki, informując zebranych o planowanem wydaniu broszur propagandowych oraz obszernej książki dla uczestników Zjazdu p. t. „Informator o Polsce". Bliżej sprawy te omówił kierownik działu prasowo - propagandowego Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, p. red. Bohdan Lepecki.

Obszerne sprawozdanie o działalności komisyj i sekcyj, utworzonych w związku ze Zjazdem, przedstawił zebranym zast. dyr. Rady Organizacyjnej, p. Tomasz Piskorski.

W dyskusjach poruszono kilka spraw, związanych z pracami Komisji.

Przedzjazdowa Komisja Programowa II Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Prezydjum Komisji Programowej II Zjazdu Polaków z Zagranicy odbyło posiedzenie w dniu 22 lutego r. b. Na posiedzeniu tem po dłuższej dyskusji, w której wzięli udział m. in. pp.: przewodniczący Komisji — p. Adam Stebelski, dr. Eugenjusz Zdrojewski, dyr. Stefan Lenartowicz, radca Michał Pankiewicz, zast. dyr. Tomasz Piskorski, przyjęto nader ważną uchwałę, a mianowicie, że nadchodzący Światowy Zjazd Polaków z Zagranicy winien odbyć się pod następującemi naczelnemi hasłami: 1) mowa ojczysta, 2) młode pokolenie, 3) więź organizacyjna, 4) podniesienie stanu gospodarczego.

W dalszym ciągu obrad zebrani wysłuchali i omówili schemat sprawozdania na Zjazd, który to schemat po zatwierdzeniu przez plenum Komisji Programowej zostanie przesłany, jako obowiązujący, do wszystkich środowisk polskich zagranicą. W opracowaniu tego schematu wzięli udział pp.: Zdrojewski, Piskorski i W. Sworakowski.

Zebranie Sekcji Organizacyjno-Sportowej Komitetu Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy.

Dnia 27 marca r. b. odbyło się w Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy zebranie Sekcji Organizacyjno - Sportowej Komitetu I Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy. Na zebraniu tem uchwalono szereg wniosków, które będą miały doniosłe znaczenie dla organizacji Igrzysk oraz dla przygotowania zespołów sportowych zagranicą. M. in. uchwalono wniosek o jednolitym stroju uroczystym dla zawodników i stroju sportowym dla poszczególnych zespołów zagranicznych. Przyjęto również regulamin nagrody Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dla zwycięskiego zespołu zagranicznego.

Zebranie prezydjum Komitetu Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

Dnia 9 marca odbyło się posiedzenie Prezydjum Komitetu Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

Przedmiotem obrad zebrania były sprawy, związane z mającem odbyć się bezpośrednio po tem zebraniu posiedzeniem plenarnem Komitetu, sprawy książki o Polsce dla młodzieży polskiej z zagranicy oraz projekt wystawy w Warszawie z okazji II Zjazdu Polaków z Zagranicy. Sprawę wymienionej książki zreferował p. wizyt. Z Lepecki. W wyniku dyskusji, poświęconej stronie finansowej projektowanego wydawnictwa, zapadło kilka uchwał, które będą przedstawione Radzie Organizacyjnej, mającej realizować stronę wydawniczą opracowywanej książki. Projekt wystawy zreferowała p. dr. B. Brunerówna. Ostateczną decyzję w tej sprawie odłożono do porozumienia się z biurem Rady Organizacyjnej.

Zebranie Komitetu Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

Pod przewodnictwem p. dyr. W. Ambroziewicza odbyło się w dniu 9 marca doroczne posiedzenie Komitetu Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. Po przyjęciu protokółu poprzedniego zebrania wysłuchano przedstawionych sprawozdań, które złożyli z działalności prezydjum — sekretarz p. Piskorski, z Sekcji Przedszkolnej — p. Z. Żukiewiczowej, Z Sekcji Szkolnej — dyr. J. Dąbrowski, Z Sekcji Książki — wizyt. Z. Lepecki, z Sekcji Nauczycielskiej — prof. K. Lech, z Sekcji Akademickiej — w zastępstwie dyr. W. T. Drymmera — konsul R. Rathaus. W związku z ostatniem sprawozdaniem dodatkowych informacyj, tyczących się Kursu Wiedzy o Polsce, udzielił prof. T. Wałek-Czarnecki. Wszystkie sprawozdania zostały przyjęte przez Komitet do zatwierdzającej wiadomości. Po zreferowaniu przez dyr. Ambroziewicza wytycznych na dalszy okres prac Komitetu wygłosił referat informacyjno - sprawozdawczy z działalności Podkomisji Wychowania Narodo-

wego Młodzieży Polskiej z Zagranicy przedzjazdowej Komisji Programowej II Zjazdu Polaków z Zagranicy dr. E. Zdrojewski.

Na zakończenie odbyły się wybory prezydjum Komitetu i przewodniczących sekcyj. Do prezydjum powołano pp.: dyr. Ambroziewicza, dyr. St. Paprockiego, wizyt. S. Maciszewskiego, zast. dyr. T. Piskorskiego, prof. dr. Wałek-Czarneckiego, dyr. J. Stemlera oraz wizyt. Z. Lepeckiego. Wszystkie wymienione osoby, z wyjątkiem ostatniej, zostały powołane ponownie. Przewodnictwo poszczególnych sekcyj Komitetu powierzono w dalszym ciągu dotychczasowym przewodniczącym, a mianowicie: Sekcji Przedszkolnej — p. Z. Żukiewiczowej, Szkolnej — dyr. J. Dąbrowskiemu, Książki — wizyt. Z. Lepeckiemu, Akademickiej — dyr. W. T. Drymmerowi, Nauczycielskiej — prof. K. Lechowi, Pozaszkolnej — p. E. Nowickiemu.

Zebranie Sekcji Pozaszkolnej Komitetu Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

Sekcja Pozaszkolna Komitetu Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy odbyła posiedzenie w dniu 29 marca r. b. Na posiedzeniu tem wiceprezes Komitetu, p. wizyt. Seweryn Maciszewski wygłosił referat p. t. „Z doświadczeń oświatowych na terenach Polonji Zagranicznej".

W dyskusji m. in. wzięli udział: dr. Eugenjusz Zdrojewski, który przedstawił stan szkolnictwa wśród rodaków naszych w Niemczech i sekretarz Komitetu — p. Tomasz Piskorski. W wyniku dyskusji szereg osób, obecnych na zebraniu, zgłosiło imieniem reprezentowanych przez siebie instytucyj kulturalno - oświatowych gotowość pomocy i współdziałania z poczynaniami Sekcji. Prezydjum Sekcji jest następujące: przewodniczący — Eustachy Nowicki, wiceprzewodniczący — wizytator Antoni Konewka, sekretarka— Anna Walicka, zastępczyni sekretarki — Zofja Zawadzka.

Posiedzenie Komisji wystawy „Polska i Polacy w całym świecie".

Dnia 6 b. m. odbyło się pod przewodnictwem dyrektora Tomir Drymmera, w lokalu Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy posiedzenie Komisji Wystawy „Polska i Polacy w całym świecie".

Na początku dyr. Drozdowski zdał sprawozdanie z dotychczasowych prac na terenie Komisji oraz zreferował sprawę współpracy członków w przygotowaniu programu. Następnie rozpatrywano projekt opracowany przez dyr. Drozdowskiego.

Na zebraniu obecni byli: dyr. W. T. Drymmer, prezes Szwedowski St. dyr. Możdżeński L., mjr. Fularski, dyr. Lenartowicz, dyr. Jastrzębowski, dyr. Jachowski, dyr. Treter M., nacz. Wdziękoński Aleksy, red. Lepecki Bohdan, min. Libicki K., Prażmowska J., inż Piotrowski, konsul Ripa K., dyr. Szydłowski M., arch. Majewski S., inż. Kozłowski W. wiz. Antoszewicz i dyr. Drozdowski H.

Wyłoniono 3 sekcje celem opracowania programu a mianowicie:

1) Dorobku Polonji Zagranicznej, do której weszli: dyr. Drymmer, mjr. Fularski, nacz. Zarychta, red. Lepecki, dyr. Lenartowicz, konsul Ripa, nacz. Langrod.

2) sekcja, która zajmuje się *zagadnieniami kulturalno - oświatowemi,* a składająca się z następujących członków: dyr. Jachowski nacz. Wdziękoński, Prażmowska, dyr. Treter, arch. Majewski, konsul Ripa.

3) sekcja gospodarcza, w skład której weszli: dyr. Szydłowski, Jastrzębowski, inż. Piotrowski, min. Libicki, konsul Ripa i inż Kozłowski.

Wkrótce odbędzie się następne posiedzenie Komisji, na którem ostatecznie zostanie ustalony charakter wystawy.

Należy zaznaczyć, że biuro wystawy jest już czynne codziennie od godz. 9—3 i mieści się w Muzeum Wojska (tel. 9-49-40).

Zebranie Komitetu Organizacyjnego i Wykonawczego II Zjazdu Polaków z Zagranicy.

W dniu 15 marca pod przewodnictwem prezesa Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, p. marsz. Raczkiewicza, odbyło się pierwsze zebranie Komitetu Organizacyjnego II Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Po dłuższem przemówieniu p. marsz. Raczkiewicza zebrani przyjęli do wiadomości powstanie protektoratu II Zjazdu oraz utworzenie Komitetu Honorowego tego Zjazdu. W skład protektoratu raczyli wejść ci sami dostojnicy, którzy stanowili protektorat I Zjazdu Polaków z Zagranicy, a mianowicie: Prezydent Rzeczypospolitej, prof, Ignacy Mościcki, Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski oraz Prymas Polski, Ksiądz Kardynał August Hlond. Listę członków Komitetu Honorowego stanowią: Prezes Rady Ministrów, Marszałek Sejmu, Marszałek Senatu, Minister Spraw Zagranicznych, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Minister Spraw Wewnętrznych, Minister Opieki Społecznej,

Minister Przemysłu i Handlu, Minister Komunikacji, Prezes Akademji Umiejętności, Prezes Akademji Literatury oraz prezydenci następujących miast: Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Wilna i Katowic.

Bezpośrednio po powyższem zebraniu odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Wykonawczego. Porządek dzienny zebrania wypełniły sprawozdania z działalności szeregu komisyj przedzjazdowych, złożone przez przewodniczących tych komisyj, a mianowicie: p. mjr. Mieczysława Fularskiego (Komisja Statutowa), p. Adama Stebelskiego (Komisja Programowa), w zastępstwie p. min. Konrada Libickiego — p. red Bohdana Lececkiego — sekretarza Komisji (Komisja Prasowo-Propagandowa), p. dyr. Stefana Szwedowskiego i wice-przewodniczącego Komisji (Komisja Organizacyjna) oraz p. szefa mjr. Włodzimierza Zielińskiego (Komitet Organizacyjny I Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy). Wszystkie powyżej wymienione sprawozdania zostały przyjęte przez Komitet do zatwierdzającej wiadomości.

Z życia Polaków zagranicą

Argentyna

Nowy redaktor „Głosu Polskiego".

Od kilku miesięcy przebywa na terenie Argentyny redaktor Leczycki z Warszawy, który objął stanowisko kierownika „Głosu Polskiego" pisma emigracyjnego, wychodzącego w Buenos Aires. Już przez ten krótki czas pobytu p. Leczyckiego na terenie argentyńskim daje się odczuć, znaczne podniesienie się poziomu pisma, które zarówno, pod względem doboru artykułów, jak i strony ilustracyjnej przedstawia się okazale.

Nowe pismo polskie w Argentynie.

W Misiones założone zostało (przez Związek Towarzystw misjońsko - paragwajskich), nowe pismo polskie „Osadnik".

Posiada ono własną drukarnię, którą uruchomiono własnym wkładem 2 tys. pesów, zebranych ze składek założycieli. W drukarni tej znaleźli pracę dwaj bezrobotni Polacy. Byt finansowy zapewniono pismu przez zjednanie siebie prenumeratorów oraz stałych firm zamieszczających ogłoszenia.

Nowej placówce kultury polskiej w Argentynie życzyć należy jaknajwiększego rozwoju.

Brazylja

Możliwości emigracji niemieckiej do Brazylji.

Poseł niemiecki w Rio de Janeiro, p. Schmidt Elskap udzielił przedstawicielowi jednego z tamtejszych dzienników wywiadu, w związku z odbytą przez niego podróżą do kolonij niemieckich w stanie Minas Geraes.

Poseł wyraził całkowite zadowolenie z rozwoju tamtejszych kolonji niemieckich i z wielkim entuzjazmem podkreślił doskonałe warunki klimatyczne, wywołane tem, że kolonje położone są na wzniesieniu od 700 do 1500 m. nad poziomem morza. Pomimo tak znacznego wzniesienia klimat jest łagodny.

Zaznaczając, że powyższe tereny, nadają się zarówno pod uprawę jak i dla wszystkich celów hodowlanych, zapewniają nietylko doskonałe warunki osadnictwu niemieckiemu, ale jednocześnie umiejętnie przez to osadnictwo zagospodarowane, mogą się stać jedną z najbogatszych części Brazylji, poseł niemiecki wyraził postanowienie zwrócenia szczególnej uwagi na dalsze możliwości kolonizacyjne w Minas Geraes i zamiar kierowania tam przyszłego dopływu imigrantów niemieckich do tego stanu.

Jak żyją Polacy na fazendach kawowych w São Paulo.

Nikt nic nie pisze o losie robotników polskich mieszkających w São Paulo, a zwłaszcza na fazendach kawowych; a zdaje się, że wielu Polaków pracuje tam po różnych fazendach.

Skarżą się na kryzys i biedę nasi rodacy z Parany i Rio Grande, że mało pieniędzy otrzymują za swe produkty. Może to i prawda ale to jeszcze nie jest prawdziwa bieda.

Dopiero wtedy, gdy człowiek, choć haruje cały dzień, a niema co do ust włożyć i głoduje to jest prawdziwa bieda i nędza. Rodacy nasi w Paranie, S. Catharina i Rio Grande do Sul mają swe kościoły, księdza polskiego, szkoły, towarzystwa. Nie cierpią na odosobnienie; mają dość strawy duchowej, aż nią pomiatają, nie umieją ocenić.

W São Paulo na fazendach, gdzie rodziny polskie są porozrzucane w pojedynkę, niema ani kościoła ani księdza, nietylko polskiego lecz i brazylijski przyjeżdża zaledwie raz w miesiąc. Nie ma człek pociechy duchowej. Ani szkół ani towarzystw niema, człowiek żyje jak gdzieś na odludnej wyspie.

A zarobki? Bardzo, bardzo liche.

Na fazendach np. w okolicy Ribeirao Preto gdzie mieszkam, pracuje się od wschodu do zachodu słońca za marne wynagrodzenie od 4 do 5 milr. (1 zł. 60 gr. — 2 zł.) dziennie; gdy się zawrze umowę to na miesięc dostaje się za ciężką pracę od 50 do 60 milr. Trudno wyżyć, za takie zarobki to też wielu z robotników głoduje.

Gdy się chce kupić coś w armazynie (sklepie) to opłaca się bardzo drogo.

W pracy właściciele są bardzo wymagający i za lada przewinienie surowo karzą.

Najwięcej pracuje po fazendach robotników italjańskich, hiszpańskich, portugalskich i brazylijskich.

Życie robotnika na fazendach jest więc bardzo ciężkie, kryzysowe.

San Paulo *J. Wysz.*

Danja

Delegaci Polonji duńskiej jadą do Polski.

Na II Zjazd Polaków z Zagranicy wysyła Polonja duńska oficjalnych delegatów. Pozatem Zarząd Główny Związku Polaków w Danji w porozumieniu z Radą Opiekuńczą Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Danji, organizuje wielką wycieczkę starszych, młodzieży i dzieci szkolnych do Polski, która się odbędzie w okresie II Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Francja

Wycieczka z Francji do Polski.

Zarząd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny urządza w drugiej połowie lipca b. r. wielką wycieczkę z Francji do Polski.

Wycieczka wyjedzie z Lille około 20 lipca (dokładna data podana będzie później) a wróci do Francji za cztery tygodnie.

Kanada

W Kanadzie o literaturze polskiej.

Staraniem Koła Akademików Polskich w Winninpeg, zorganizowany został ostatnio odczyt o literaturze polskiej, który wygłosił w języku angielskim profesor Uniwersytetu Watson'a p. Kirkconell.

Dał on zwięzły i trafny rzut oka na literaturę polską od czasów Jana Kochanowskiego, w szczególności uwypuklił postać wieszcza poezji polskiej Adama Mickiewicza, wartość najwybitniejszych jego dzieł, oraz znaczenie jego w życiu duchowym porozbiorowej Polski jako wygnańcy, poety i żołnierza. Wykład ilustrowany był przekładami wierszy Kochanowskiego i Mickiewicza na język angielski, które liczne audytorjum przyjęło hucznemi oklaskami. Odczyt wywołał duże zainteresowanie zarówno wśród miejscowej kolonji polskiej jak i wśród Kanadyjczyków, szczególnie w sferach uniwersyteckich.

Na odczycie prasę kanadyjską reprezentowali przedstawiciele „Winnipeg Free Press" i „Winnipeg Tribune".

Wrażenia z wycieczki akademików polskich w Kanadzie.

Niedawno bawiła w Polsce wycieczka Koła Akademików Polskich w Winnipeg. Po powrocie do Kanady uczestnicy wycieczki podzielili się wrażeniami wyniesionemi z Polski z tamtejszą kolonją polską, oraz prasą polsko-kanadyjską i kanadyjską.

Wrażenia te były silne i jaknajlepsze.

O pobycie Polaków akademików kanadyjskich w Polsce prasa angielską w Winnipeg podała obszerne notatki p. t. „Polska krajem optymizmu". Kierownictwo wycieczki tej przesłało prezesowi Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy p. Marszałkowi Raczkiewiczowi i jej dyrektorowi p. Stefanowi Lenartowiczowi listy z gorącem podziękowaniem za serdeczne przyjęcie w Polsce.

Meksyk

Towarzystwo Przyjaciół Polski w Meksyku

Niedawno założono w Meksyku Towarzystwo Przyjaciół Polski jednoczące elementy ze sfer uniwersyteckich, prasowych, polit. i t. p. Towarzystwo liczy około 120 członków. Organizacja posiada wielkie znaczenie polit.-prop. i została przyjęta do meksykańskiej centralnej organizacji stowarzyszeń kulturalnych, t. zw. Agrupacion Cultural do Accion Social.

Niemcy

Pielgrzymka Polaków z Niemiec do Rzymu.

Ukazał się numer specjalny „Polak w Niemczech" wydany jako Pamiętnik

Pierwszej Pielgrzymki z Niemiec do Rzymu, odbytej w listopadzie ubiegłego roku, którą Związek Polaków w Niemczech zorganizował, celem uczczenia rocznicy dziesięciolecia swego istnienia. Pamiętnik zredagowany żywo, zawiera, ciekawe artykuły z opisami podróży po miastach włoskich. Na efektowną całość składają się —oprócz bogatej treści — piękne ilustracje.

Rumunja

Harcerze polscy w Rumunji ku czci Marszałka.

Hufiec harcerski im. Józefa Piłsudskiego w Czerniowcach obchodził bardzo uroczyście dzień imienin swego patrona. W dniu 19-tym marca w wielkiej sali „Domu Polskiego" odbyła się uroczystość harceska, która zgromadziła całą polską młodzież szkolną, oraz wielu starszych przyjaciół harcerstwa. Na uroczystość przybyli również pp. konsulstwo Uzdowscy, ks. prałat Łukasiewicz, prezes Zw. Stow. Polskich przedstawiciele komendy rumuńskiej etc.

Obchód rozpoczęły przemówienia prof. Gramatowicz po rumuńsku i red. Knauffa po polsku, przyczem ten ostatni podkreślił braterską współpracę łączącą harcerzy rumuńskich i polskich. Następnie młodzież odegrała okolicznościową sztukę Ewy Szelberg-Zarembiny p.t. „Wyprawa po szczęście". Młodzi i najmniejsi, bo małe „zuchy" aktorzy spisali się doskonale budząc zachwyt wśród równie młodej widowni. Sztuka urozmaicona śpiewami i tańcami zakończyła się podniosłą sceną złożenia przez młodzież hołdu Panu Marszałkowi. W przedstawieniu wzięło udział przeszło 50 osób. Należy podkreślić pomysłowe dekoracje i kostjumy, oraz naprawdę wielki wysiłek i trud młodzieży.

Stany Zjednoczone

Polonja amerykańska przygotowuje się do II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Wśród organizacyj polskich w Stanach Zjednoczonych czynione są już przygotowania do uczestnictwa w II-gim Zjeździe Polaków z Zagranicy, w Igrzyskach Sportowych Polonji Zagranicznej i innych imprezach jakie odbędą się w Warszawie łącznie z II-gim Zjazdem.

Delegaci Polonji amerykańskiej w Prezydjum Rady Organizacyjnej, p. p. cenzor Swietlik, prezes Romaszkiewicz, prezes Olejniczak i sekretarz gen. Przybyliński, rozpisali listy do zarządów organizacyj polsko - amerykańskich w sprawie wyłonienia delegacji na II-gi Zjazd.

Prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce pan red. Przydatek czyni przygotowania do wycieczki dziennikarskiej na konferencję prasy polskiej z zagranicy. We wszystkich większych skupieniach tworzą się Komisje Porozumiewawcze dla ustalenia składu zawodników na Igrzyska Sportowe Polonji zagranicznej.

Jednem słowem II-gi Zjazd i związane z niem imprezy zaczynają budzić coraz większe zainteresowanie wśród najpotężniejszego polskiego skupienia wychodźczego.

Jedni są Polacy zagranicą i jedna ich Rada.

„Dziennik Chicagowski", wychodzący w Stanach Zjednoczonych, pisze:

„Niedawno przysłano pismom polskim zagranicą komunikat z Warszawy z zawiadomieniem, iż kilka instytucyj „emigracyjnych" i „immigracyjnych" przestało istnieć, wobec czego zbytecznem jest posyłać im polskie pisma dla utrzymywania kontaktu.

Wiadomość przeszła w prasie naszej bez silniejszego echa, a tymczasem zasługiwała na zastanowienie się nad nią. Pojawienie się jej mówiło, że liczba kontaktów w Polsce z Polakami zagranicą zmalała i muszą być tego skutki.

Powstaje pytanie: czy stało się lepiej, czy gorzej dla nas?

Sądzimy, że nie będziemy odosobnieni, jeżeli stwierdzimy, że stało się stanowczo lepiej.

Zauważyć trzeba, że wielka liczba tych instytucyj wcale nie sprzyjała unifikacji stosunków naszych z Macierzą, bo aczkolwiek wszystkie one miały jeden cel, to jednak różniły się one w środkach. Ponadto wielką rolę odgrywał tu także temperament kierowników, ich zdolność odczuwania naszych potrzeb i odgadywania interesów Macierzy. Trudności stąd wypływające nie sprzyjało konsolidacji, ale przeciwnie, uniemożliwiały ją w licznych wypadkach a w najlepszym razie niepotrzebnie ją opóźniały. To było niezawodnie przyczyną zwinięcia samych instytucyj, bo skoro nie dawały one takich wyników pracy, jakiego się po nich spodziewano, to nie było najmniejszej potrzeby utrzymywania ich przy życiu. Raczej przeciwnie, w interesie naszym i Macierzy leżało zlikwidować je i oczyścić drogę dla akcji centralnej.

Taka akcja znajduje dzisiaj swój pełny wyraz w pracy i zabiegach *Rady*

Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, która przygotowuje w tym roku wielki zjazd w Warszawie. Sądzimy, że zjazd ten będzie obesłany należycie dlatego, że wymiana myśli pomiędzy zorganizowaną Polonją zagraniczną a Warszawą została nadzwyczajnie uproszczona przez to, że jedno jest ciało w Warszawie — *Rada Organizacyjna* — z którą się utrzymuje kontakt i ten fakt powinien ułatwić nam obesłanie zjazdu w Warszawie.

Podniosła uroczystość wręczenia nagród Wydziału Oświaty Z. N. P.

W Chicago odbyła się uroczystość wręczenia nagród Wydziału Oświaty Z.N.P. szkołom odznaczonym na ostatniej wystawie szkół średnich oraz uczniom, którzy napisali najlepsze artykuły ze swego pobytu w Polsce.

Program uroczystości był bardzo urozmaicony i zawierał poza szeregiem mów, również część artystyczną i koncertową. Każdy z młodych uczniów, odbierających nagrody, wygłosił krótkie przemówienie. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż wszystkie mowy były wygłoszone w poprawnym polskim języku i odznaczały się przemyślaną treścią.

Za eksponaty nadesłane na Wystawę Oświaty otrzymało nagrody 69 szkół. Indywidualne dyplomy otrzymało 11 uczniów, złote medale Marjan Sowa, za rysunki oraz 3 szkoły, bronzowe medale trzy szkoły.

Zaznaczyć należy, że akcja Wydziału Oświaty Z. N. P. jest coraz więcej popularną na terenie wychodźtwa polskiego i przynosi coraz lepsze owoce.

Szwajcarja

Z Towarzystwa Polskiego w Bernie.

Odbyło się w Bernie Walne Zebranie tamtejszego Towarzystwa Polskiego. Wybrano nowy zarząd w skład którego weszli: p. Turrian-Wojeńska (prezeska) p. dr. Doński (wice-prezes), p. Nowińska (sekretarka), p. Kwintkiewicz (skarbnik). Do Komisji Rewizyjnej weszli: p. Brégy, pierwszy tenor Opery berneńskiej, p. Warrent Jasieńska primabalerina Opery, dr. Nowiński, asystent Uniwersytetu berneńskiego oraz p. Witold Mosin, urzędnik Poselstwa.

Bal kolonji polskiej w Zurychu.

Staraniem Towarzystwa Polskiego w Zurychu, odbył się w dniu 24 lutego br. w salach hotelu Savoy, Bal Polski, który oprócz miejscowej kolonji polskiej oraz członków zurychskiego Polskiego Koła Akademickiego, zgromadził wiele wybitnych osobistości szwajcarskich.

Bal przeciągnął się w miłej atmosferze aż do rana, przyczyniając się do nawiązania kontaktu między członkami Towarzystwa i przedstawicielami społeczeństwa szwajcarskiego.

T R E Ś Ć

Redaktor: Bohdan Lepecki **Wydawca: Stefan Lenartowicz**

Druk. Społeczna „Zrzeszenie drukarzy“ Pl. Grzybowski 3/5